

Każdy poznać powinien książkę Władysława Studnickiego „SPRAWA POLSKO-ŻYDOWSKA“

Gdzie jest najwyższy komin na świecie?

(la) Ameryka jak wiadomo — kon- kuruje zawsze na temat: najpiękniej- sze najwyższe, najlepsze. Każde mia- sto chce mieć największy pomnik, najwyższą wieżę i t.p.

W Europie jedno ze szwajcarskich czasopism technicznych zajęło się zbada- niem jaki komin w Europie jest najwyższy. Stwierdzono przy tej o-

kazji, że budowany obecnie komin w Gelsenkirchem w Niemczech, będzie najwyższym w Europie. Wysokość jego wynosić będzie 150 metrów. Fun- damenty jego są szerokości 24 me- trów. Średnica u dołu wyniesie 8 me- trów u góry pięć. Do budowy tego ko- mina zużyto półtora miliona cegieł.

Cygańskie dziecko

Piszą ze Lwowa:

W ostatnich dniach dał się odczuć we Lwowie wzmógłony napływ cyga- nów, którzy stanowią element niepoża- dany w mieście. Cyganie obozują wprawdzie po za miastem na peryfer- jach, ale całe dnie spędzają na ulicach. Jedni trudnią się sprzedażą patelni i ko- ciółków, inni włóczą się po szynkach, wglądnie wypatrują, czy nie dałoby się coś ukrąść, a cyganki wróżą po do- mach, strasząc swym wyglądem dzieci.

Jeden z obozów cygańskich został przed kilku dniami założony na terenie Sygniówki Wielkiej. Ledwie cyganie zdolali się zagospodarować, już w ca- łej okolicy obiegła wieść, że w obozie znajduje się biała dziewczynka, niewąt- pliwie przez cyganów gdzieś skradzio- na. Wiadomość o białej dziewczynce

w obozie cygańskim zelektryzowała mieszkańców Sygniówki i Skniłowa, którzy zaczęli gromadzić się w pobliżu obozu chcąc ujrzeć ową dziewczynkę. Po jakimś czasie młoda cyganka wysz- ła z namiotu, trzymając na rękach ma- łe około dwu lat liczące dziecko. Pod naporem tłumy złożonego przeważnie z kobiet, cyganka z powrotem ukryła się w namiocie, a jedna z kobiet pobiegła do komisariatu P. P., z doniesieniem, że w obozie znajduje się skradzione dziecko.

Niebawem przybył na miejsce po- sterunkowy, który stwierdził, że dziec- ko znajduje się w rękach cygana Goma- na i jego żony. Goman zeznał, że dziewczynkę otrzymał na własność od niejakiej Marii Kwiatkówny, w czasie pobytu obozu w jednej ze wsi podwar- szawskich. Matka tego dziecka jako słu- żąca nie mając środków na utrzymanie go podarowała je Gomanowi ze tem, że cygan zobowiązał się dziecko wycho- wać. Na potwierdzenie tych słów cy- gan pokazał posterunkowemu metrykę dziecka oraz umowę spisana z Kwiat- kówną. Dalsze dochodzenia wykazały, że Goman i jego żona obchodzą się z dzieckiem bardzo ogólnie i rzeczywi- cie traktują je jak swoje. Wobec tego dziecko pozostawiono cyganom, niem- niej jednak policja prowadzi dalsze do- chodzenia celem stwierdzenia wszyst- kich faktów zapodanych przez Goma- na.

Samobójca w masce

(la) W jednym z wiedeńskich ho- teli odebrał sobie w oryginalny spo- sób życie konstruktor maszynowy Lu- dwik Janson. W wynajętym przez nie go pokoju, znaleziono go martwego. Leżał on w masce nieprzepraszają- ciej powietrza. Maska połączona by- ła ze zbiornikiem eteru, który samo- bójca wdychał i wskutek tego poniósł śmierć.

Oryginalną maskę sporządził sam.

Miljoner polskich przestworzy



Wczoraj pilot polskich Linij Lotniczych LOT, p. Klemens Długaszewski, u- kończył lotem na linii Lwów — Warszawa pierwszy milion kilometrów, prze- lecianych w służbie polskiej komunikacji powietrznej. P. Długaszewski jest drugim polskim milionerem przestworzy, obok pilota Kazimierza Burzyńskiego. Po wylądowaniu na lotnisku Okęcie, pilotowi — milionerowi wręczono kwiaty, zaś wiceminister komunikacji inż. Bobkowski, udekorował go Złotym Krzyżem Zasługi. Zdjęcie nasze przedstawia moment dekoracji.

Wspomnienia o Gorkim

Gorkij umarł.

De mortuis aut nihil aut bene.

Lecz nieraz trudniej jest pisać o tych, co może są jeszcze przy życiu, lecz których zawsze łatwo mogą do- sięgnąć macki GPU. Zachodzi bowiem obawa, by jakimś nieostrożnym sło- wem, jakimś bene, nie stać się dla tych ludzi mimowolną przyczyną nie- szczęścia.

W takim położeniu jestem zaws- ze, gdy piszę o swoich towarzyszach niewoli z wysp Solowieckich. Zmieniam imiona, byle tylko zmylić ślady, byle nie zważyć na głowy tych nieszczęśliwych nowych nieszczęście.

W takim właśnie położeniu jestem i w tej chwili, gdy chcę pisać o oso- bie, która w latach 1920—21 podtrzy- mywała bliski kontakt z Gorkim i której wstawiennictwu wiele osób za- wdzięcza swe ocalenie.

Było to w czasach największego głodu w Leningradzie (ówczesnym Pio- trogradzie) i w czasach najstraszniej- szego rozpasania się czczych żółci. — Kula naganu nie szczędziła ani „bur- żuż” — zwykłego zjadacza chleba, ani móżdżu uczonnego lub artysty, z które- go dotychczasowych prac można by- ło wynioskować o jego wrogim sto-

sunku do obecnie obowiązującej ideo- logii, lub którego przynależność kla- sowa była dlań najcięższym aktem o- skarżenia.

W tych ponurych czasach ja jesz- cze nie ruszano. Była to kobieta jesz- cze w sile wieku, przystojna, niegdyś ozdoba salonów arystokratycznych. O- soba z wyższym wykształceniem, wię- ciej jeszcze — z zasługami na polu na- ukowym... Lecz dość szczegółów!

Gdy ja poznałem na Solowkach, w siódmym roku uwięzienia, była to już kobieta, pomimo niebyt jeszcze pode- szłego wieku, prawie zgrzybiała. Zgar- biona, opierająca się ciężko na kij, ledwo przesuwała nogami, spuchnię- mi i owrzodzonymi wskutek chronicz- nego skorbutu.

Poznałem ją, gdy pochylona nad sto- łem z pendzlem w ręku wypisywała farbą „lozungi”, mające zdobić ściany naszych kazamatów, „krasných ugoł- ków” i t. p.

Było to wtedy, gdyż nasz obóz kar- ny odwiedził zmarły obecnie pisarz pro- letariacki Maksym Gorkij.

Towarzyszka niewoli przeniosła się wspomnieniami w owe odległe czasy. Opowiadała o Gorkim:

„...Bywałam u niego częstym go-

ciem... wchodząc przez drzwi kuchne- ne. Nie chciałam zwracać na siebie uwagi... Nie długo czekałam. Gorkij, gdy mu zameldowano o moim przy- byciu, przyjmował mnie niezwłocznie... — Znow kogoś wzięli? — zapyty- wał na wstępie.

I zaczynałam wówczas swe wsta- wiennictwo. Przedkładałam, że człowiek, o którego proszę, nie jest wcale kon- trerewolucjonista, że zaareztowanie jego jest rezultatem nieporozumienia, że mo- że jeszcze być korzystny dla kultury rosyjskiej, a nawet i dla obecnego re- żimu, nalegałam, zaznaczając, że chwil- niemi do stracenia, że trzeba działać niezwłocznie...

„Gorkij znał tempo „pracy” Czeki. Wiedział, że trzeba się spieszyć. Jego brzydka twarz chłopca wielkoroskiego o pełnych smutku oczach wyrażała wówczas szczerą ból. Brał do ręki słuchawkę telefonu i prosił o połączenie się z „Iliczem”. Z tym wszechpotęż- nym wówczas, którego jedno słowo de- cydowało o życiu ludzkim. I muszę przyznać, że toje wstawiennictwo zawsze miało rezultat pomyślny. Len- nin bowiem nigdy nie odmawiał Gor- kiemu.

„Gorzej bywało, gdy Ilicz bywał w Moskwie. Skomunikować się z nim było bardzo trudne i, nim nadeszła re- zolucja ułatwiająca, schwytyany przez czekistów już nie żył...

Strajk w Belgji



Morderca z Żyrardowa

We wsi Budy — Zosine gminy Ba- ranów, pow. żyrardowski, w za- grodzie Badowskich, podczas nieobec- ności reszty domowników, popełniono na 46-letniej Franciszce Badowskiej i 17-letnim jej synu, Wojciechu, po- twordy mord rąbnikowy.

Na miejsce wyjechał zastępca Wo- jewódzkiego Urzędu śledczego, który wszczął energiczne dochodzenie. Usta- olno, iż Badowska została zamordowa- na uderzeniem toporka srażackiego w głowę i podesznięciem gardła no- żem kuchennym, który był własno- ścią zamordowanej. Zwiłki syna jej znaleziono w życie, 200 metrów od domu. Chłopiec również zamordowa- ny był uderzeniem toporka w głowę. Morderca w czasie walki zraniał chło- pca, który wylęknął się i uciekł. Napastnik pogonił za nim i drugim ciosem dobił chłopca. Po zbrodni toporek porzucił w pobliżu zwłok.

ARESztOWANIE MORDERCY

W pierwszej chwili przypuszczano, że zbrodni dokonali dwaj żebracy, któ- rych widziano we wsi. Dopiero prze- słuchanie córki zamordowanej, 12-le- tniej Eugenji, doprowadziło na ślad mordercy. Genia wyszła z domu, uda- jąc się do sąsiedniej wsi, zapomniała zabrać rękawiczki. Wróciła do do- mu. W drodze powrotnej spotkała sąsiada, Marjana Pindora, lat 24. Gdy zapytała go po co przyszedł, o- świadczył jej, że chce się napić wody. Szczegół ten wydał się dziwnym pro- wadzającemu dochodzenie. Gdy Pindor mieszkał o trzy domy od zagrody Ba- dowskiej.

Gdy policja wkroczyła do zagro- dy Pindora, zastała go stojącego przy stole, w nowym garniturze, je- dneg z domów, przyczem zniszczył antenę, nie uszkadzając radioaparatu, poczem przesunął się o kilkadzie- siąt metrów wpadając do baraku.

Mieszkaniec baraku, Zygmunt Bu- kowski, spał leżąc z dzieckiem w łó- żku. Wpadający piorun zranił z leżą- cego pierzyna, częściowo ją niszcząc i odrzucił dziecko na podłogę. Bukow-

ski został zamordowany sąsiadki Pindorów, 56-letnia Marjanna Milewska i zamężna jej córka 30-letnia Marja Bodgańska. Zbrodniarz w cza- sie przesłuchania wypierał się doko- nania zbrodni.

Ubranie, w którym został przy- wieszony Pindor, poddano oględzinom. W marynarce znaleziono zaszyty wy- rok (tytuł wykonawczy), pochodzący z rąbniku w domu Badowskich. Do- wód ten przedstawiono Pindorowi. Pindor spojrzał na przedstawiony mu papier i wyszeptał: jestem zgubio- ny... Po chwili opamnował się i o- dmówił dalszych zeznań.

CZY WIELOKROTNY MORDERCA?

W czasie dochodzenia wyszło na jaw, że przed rokiem w ten sam spo-

sób zostały zamordowane sąsiadki Pindorów, 56-letnia Marjanna Milewska i zamężna jej córka 30-letnia Marja Bodgańska. Zbrodniarz w cza- sie przesłuchania wypierał się doko- nania zbrodni.

Ubranie, w którym został przy- wieszony Pindor, poddano oględzinom. W marynarce znaleziono zaszyty wy- rok (tytuł wykonawczy), pochodzący z rąbniku w domu Badowskich. Do- wód ten przedstawiono Pindorowi. Pindor spojrzał na przedstawiony mu papier i wyszeptał: jestem zgubio- ny... Po chwili opamnował się i o- dmówił dalszych zeznań.

Decyzją sędziego śledczego Pindo- ra osadzono w więzieniu.

Nieudana ucieczka z więzienia

(la) Domoszą z Richmond w stanie Wirginia, w tamtejszym więzieniu do- szło do nieudanej próby ucieczki wię- źniów, która kosztowała życie jednego dozorcę.

Więźniowie ci opanowali samo- chód ciężarowy stojący na podwórzu więziennym i zabrawszy ze sobą 2-ch dozorców, których pochwytili widocz- nie jako zakładników, ruszyli w kie-

runku bramy więzienia.

Uciekinierów zauważyli jednak in- ni dozorcę i natychmiast rozpoczęli gwałtowny ogień z karabinu maszy- nowego.

Ucieczkę przeszkodziło, ale jeden z porwanych dozorców został przy tej okazji zabity, a czterech więźniów ra- niomych.

Piorun w 15 mieszkaniach

Mieszkańcy baraków przy ul. Pod- Dębówą Górą przeżyli emocje, wywo- łane dziwnym, zimnym piorunem.

Nocą piorun uderzył w antenę je- dneg z domów, przyczem zniszczył antenę, nie uszkadzając radioaparatu, poczem przesunął się o kilkadzie- siąt metrów wpadając do baraku.

Mieszkaniec baraku, Zygmunt Bu- kowski, spał leżąc z dzieckiem w łó- żku. Wpadający piorun zranił z leżą- cego pierzyna, częściowo ją niszcząc i odrzucił dziecko na podłogę. Bukow-

ski doznał porażenia i oghutł, dziec- ku nie się nie stało. Przesuwając się po drucikach wiążących trzcinę pod tymkowaniem baraków, piorun prze- szedł przez 15 mieszkań. Druty zo- stały przepalone, a ściany baraków no- szą w wielu miejscach podobne śla- dy jak przebiecia kulami karabinowe- mi. Więcej ofiar w ludziach nie- było.

W niektórych barakach piorun prze- chodził potłukł szyby, pozdzierał tynk i poparł sufit.

W WIRZE STOLICY

DAWNIEJ STRZELANO DO ASA PIKOWEGO, DZIŚ Z JEGO POWODU

Sąd Apelacyjny skazał pana Ilja- sa na dwa lata ciężkiego więzienia za postrzelenie w udo podczas bicia pana Bartłomiejszka. Partnerzy owej towarzyskiej partyjki zeznali, że pan Iljas gra jak ostatnia nogę, wówczas bronił po partii szlemika- mi!! wypuścił przeciwników z nuro- wanej kontry bez trzech conajmniej. Bartłomiejsz nie szczędził dobie- ków i sarkastycznych uwag czem tak rozłościł fuszerę, że schwytał rewol- wer — i eudem nie zabił.

Obrońca partyjki wysunął jako okoliczności łagodzące, że koń briedo- wy, to istota niepozycylna i że za- palony briedzista traci podczas gry dwie trzecie mózgowicy.

Sędziowie (wytrawni briedzysci) przychylnie słuchali wywodów obroń- cy, ale gdy świadkowie opowiedzie- li, kto jakie miał karty i jak rozgry- wał Iljas — złapali się za głowy:

— I pan miał jeszcze tupet strze- lać! Pana powinni zastrzelić za taką skandaliczną klipę!

I wlepił mu dwa lata. W wię- zieniu Iljas ma się nauczyć na pamięć Culbertsona, ćwiczyć się codziennie w rozdawaniu kart, rozwiązywać zada- nia z Kurjera.

Z tego pouczającego procesu na- leży wyciągnąć pewne moralne nauki:

Przed zaczęciem gry zrewidować partnerów, zaleźnie od tego czy ma- ją przy sobie rewolwer, nóż, kastet, czy amantę — odpowiednio skromnie licytować.

Nie bronić robra po partii licyto- waniemi szlemikami.

Do uzbrojonego partnera mówić jedynie: „po mistrzowski pan to rozegrał!”, „ach jak przeżył- cie pan licytować!”, „co za subtel- ne wyjście!”, „bajeczna kombin- eja”. Potem trzeba iść do spowiedzi za kłamanie przez cały wieczór.

Nie strzelać do partnera gdy się samemu spartoliło.

Pan Bartłomiejsz jest teraz zaj- mujący postaciami. Utyka lekko, a gdy go pytają: — gdzie pan został aam- ny? odpowiada: — przy robrze z mi- nus 87.

Na cmentarzach będą wkrótce na- grobki z napisami: „Padł męźnie na stole briedzowym, niech mu karta na tamtym świecie idzie”...

Karol.

Od Administracji

Podajemy do wlado- mości naszych Szanow- nych Prenumeratorów, że wszelkie zmiany ad- resów doręczania pisma załatwiamy bez jakich- kolwiek dopłat do ceny abonamentu.

KAŻDY ŚWIADOMY OBYWATEL JEST OZŁONKIEM LOFF

cały parudniowy czas swego pobytu na Solowkach Gorkij nie stał się kroku bez... ciceronów...

Opowiadano mi, że jakoś udało się młodocianym przestępcom kryminal- nym, którzy byli zgrupowani w t. zw. Gorkodku w kolonii dla nieletnich prze- stępców, przydybać Gorkiego gdzieś na osobności i zaprosić do swego baraku. Tutaj opowiadali mu jeden przez dru- giego o odwrotnej stronie medalu... O głodzie, znęcaniu się, pracy ponad siły i t. p.

Pisarz słuchał milcząco ze zmarszc- zonymi brwiami i z oczami nieucho- mo wpatrzonymi w oblicza opowida- jących...

Po paru dniach opuścił naszą wy- spe.

Osobie, o której mowa na początku, przesłał przez administrację obozu 50 rubli, nie wykazując innego zaintere- sowania osobą swej dawnej dobrej zna- jomości, a już od dawna wieział, że się znajduje ona na Solowkach.

Typowy przejaw chamstwa...

Po pewnym czasie, gdy nadeszły do obozu pisma moskiewskie, na szpal- tach ich czytaliśmy... dytaramy na cześć penitencjarnej polityki światów...

Tempora mutantur. I Gorkij się zmienił.

F. O.

„Szpilki”

Z ostatnich Szpilek:

NOMEN OMEN

Na F. O. N. składki wciąż płyną... Pytam pełen troski, Czy czasami ten system nie jest zbyt składowy?

NA ŻYWIŁY

Ze są cztery żywioły — niech przysięgną ta złuda; ja wiem, że pięć istnieje. Pięć żywiołów — nuda. PUK.

Urzędowa wiadomość o poprawie stosunków — Pata-morgana.

Krają pogłoski, że król angielski Edward VIII ma się ożenić — GOD, SAVE THE KING.

Według zapewnienia ministra Kwiatkowskiego po przeprowadzeniu planu czteroletniego Polska będzie rajem na ziemi. Czekaj tatka cztery latka.

— Słyszałaś, że Zosia zaręczyła się?
— Kto jest tym szczęśliwym?
— Jej ojciec.

Wybr. Wel.

Nie ma mowy o zmianie polityki angielskiej w Palestynie

Oświadczenie min. Ormsby-gore

LONDYN. W Izbie Gmin min. kolonij Ormsby - Gore wygłosił dłuższe expose o położeniu w Palestynie. Minister wyraził na wstępie ubolewanie, że w kraju tym toczy się wojna domowa i wezwał deputowanych, aby w przemówieniach nie podsycać waśni narodowościowej i rasowej.

Minister wyraził zadowolenie, że pomimo targu narodowościowego nie rozgorzała w Palestynie walka wyznaniowa. Przechodząc do zarysu wydarzeń ostatnich tygodni w Palestynie, Ormsby - Gore wyraził uznanie dla policji zarówno żydowskiej, jak arabskiej, za lojalną pracę, dla wysokiego komisarza za jego działalność i wreszcie dla ludności żydowskiej za to, iż pomimo najdalej idących prowokacji, nie dała się wytrącić z równowagi.

BILANS 8 TYGODNI ZABURZEŃ.

Liczby ofiar dotychczas są następujące: 42 muzułmanów zabitych, 109 ciężko rannych i 275 lekko rannych, 4 chrześcijan zabitych, 24 ciężko rannych i 54 lekko rannych, żydów zabitych 38, ciężko rannych 65, lekko rannych 84. Do ofiar spośród ludności chrześcijańskiej dodać należy 1 zabitego policjanta brytyjskiego, 3 ciężko rannych i lekko rannych 5 oficerów i 19 funkcjonariuszy policji brytyjskiej, a spośród wojska 4 żołnierzy i oficer angielski lekko ranny. Wśród ofiar znajduje się 2 policjantów muzułmańskich, 3 ciężko rannych i 34 lekko rannych.

Aresztowano ogółem 1.823 Arabów, spośród których 120 sądy skazały na różne kary. Żydów aresztowanych było 481, a 32 skazano. 336 Arabów uwięziono, 218 oczekuje sądu, żydów uwięziono 24, a na sąd czeka 76.

45 Arabów znajduje się w obozie koncentracyjnym w Falfan, a 122 jest pod nadzorem policji w różnych miejscach. Również pod nadzorem policji znajduje się 2 żydów, 2 ormian i 60 komunistów żydowskich. Położenie na ziemiach pogranicznych jest normalne, panuje tam spokój i nie było żadnych gwałtów.

KOMISJA KRÓLEWSKA ZBADA SYTUACJĘ.

Rząd brytyjski — mówi minister kolonij — zapatrjuje się na przyszłość spokojnie, nie będzie powodował się chęcią zemsty i, gdy tylko porządek będzie przywrócony, komisja królewska uda się do Palestyny dla dokładnego i bezstronnego zbadania położenia w kraju. Ormsby - Gore sądził, że różne obawy co do przyszłości są bezzasadne. Rząd brytyjski pragnie znaleźć rozstrzygnięcie, zgodne z jego zasadniczymi zobowiązaniami wobec obu stron i ma nadzieję, że uda mu się rozproszyć wszelkie obawy i dać dowody swojej sprawiedliwości wobec obu stron. Nie może być mowy o żadnej zmianie polityki, dopóki rząd nie ma sprawozdania komisji i dopóki go nie przestuduje.

Zalecenia komisji będą zbadane jak najtroskliwiej i o ile rząd uzna je za słuszne w charakterze władzy mandatarnej i w poczuciu całej odpowiedzialności ciężkiej na nim, zastosuje je bez obaw i bez żadnych ustępstw. Chcemy, aby i żydzi i arabowie zdali sobie sprawę, że mają zapewnioną przyszłość w Palestynie.

Rząd brytyjski dąży do tego, aby oba te narody były razem i w przyjaźni. Jesteśmy zdecydowani utrzymać nasz autorytet, jako władzy mandatowej, administrującej Palestynę z całą sprawiedliwością, równością zarówno dla żydów, jak i dla obywateli innych narodowości, czy ras.

SAMOLOTEM I AUTEM PO BIAŁE NOCE

Róże dla księcia Bernadotte

IV.

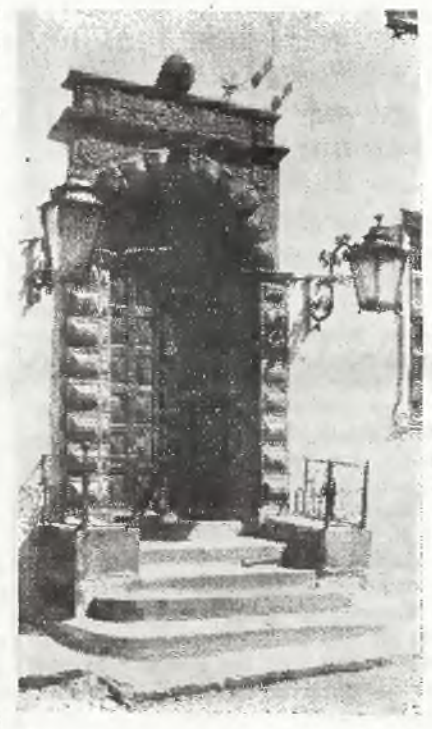
Miasto i karcer

Dużo mamy kłopotu, aby wymawiać nazwy miast w ich brzmieniu estońskim. Dorpat naprzykład, tak nam bliski ze wspomnień dziecińczych, z tradycji studenckich, musi się nazywać Tartu i nie grzecznie jest mówić inaczej.

Zdarza się, że jakieś miasto, o którym się często słyszy, albo od dzieciństwa zgoła, utrwala się nas tępnie w wyobraźni, przybierając kształty zupełnie w niej realne. Potem los styka z tem miastem. I zdarza się też, że nie doznajemy poczarowania, że miasto istotnie tak wygląda w naturze, jak wyglądało w wyobraźni. Nie byłam nigdy przedtem w Dorpacie i oto widzę go i... poznaję. Ulice stare, piękne parki zacienione, po ławkach snuje się studencka wizja młodzieńczej przeszłości. W dole wieże kościelne, pomniki portefesorów między kasztanami. Kort tenisowy. Zapewne w tej altance ze sztucznych głązów, siedzi pierwsza miłość...

A przecież Dorpat musiał się zmienić i niewątpliwie się zmienił. Uniwersytet. Przez prezydenta upstrzony estońskimi napisami, przez puste o tej porze sale wykładowe, idziemy na strych, żeby zobaczyć stare karcer, upstrzone śladami starego Dorpatu, dawnego życia akademickiego.

Karcer w uniwersytetach rosyjskich przetrwały niemal do końca zeszłego stulecia. Dziś pokazuje się jako osobliwość, pamiątkę i przypomnienie. — Są całe w nad



Typowa drzwi wejściowe w Narwie, pamiątka szwedzkiego panowania.

pisach, rysunkach, malunkach, kolorowe i czarne i barwne, jak ówczesne życie studenckie. Można z tej „ściennej literatury” wyczytać wiele, co nam nasuwa wnioski. Karykatury. Takie stroje nosili ko biety, takie mundury ludzie, którzy dziś doszli swej przyszłości i nią za innych też kierują. Pornografii mało. A jeżeli, to utrzymana jest w tonie dyskretnym. Nawet Angielka nie rumieni się na widok ładnie wymalowanej nagiej kobiety, albo takiego werszyku:

„Hier schlief Karl der Kleine
Wie er bis jetzt noch nie geschlafen hat alleine....”

Trzech Karolów

Na suficie kopciem świecy misternie zrobione rysunki. Pełno nazwisk. Wpada mi w oko jedno, bo depcze ciągle po tym nazwisku na dorpacim chodniku. Brzmi:

KARL ULMANN

Wyrażnie przez dwa n. Gdy się natomiast kroczy trotuarem co chwila następuje człowiek, na prze-dwojenną reklamową płytę:

KARL ULMAN

Riga



Pałac barona niemieckiego w Dorpacie, dziś muzeum narodowe.

Już przez rosyjskie i jedno n. W tej chwili nazywa się pewno ten pan, o tak słynnym w bałtyckich krajach nazwisku:

ULMANIS

Nie chcę bynajmniej powiedzieć przez to, że dzisiejszy dyktator Łotwy, Karol Ulmanis, który zamyka szkoły i gniebi „mniejszości narodowe” w swoim kraju, siedział kiedyś w karcerze uniwersytetu dorpacciego jako Ulmann, stał się następnie przedsiębiorcą produkującym płyty chodnikowe, jako Ulman, aż doszedł do kariery prezydenta państwa, jako Ulmanis. Choćby dlatego nie, że Ulmanis tu dwoił w nie Dorpacie a w Lipsku.

Chcę natomiast powiedzieć, że ta troistość nazw jest niezmiernie charakterystyczna dla obydwóch państw bałtyckich. Dorpat - Jurjew - Tartu.

Kurna chata w pokoju barona

Estoricycy nienawidzą Niemców, zdaje się z przekonania. Mówią bowiem równie płynnie jak niechętnie po niemiecku. Z ponurą aprobatą patrzą na pałace i zamki baronów niemieckich, które stoją pustkami, zabite, opustoszałe, walące. Z zachwytem patrzą na te same pałace i zamki, w których już urządzili z komfortem europejskim Kurhausy, szkoły, lub muzea.

Narodowe muzeum w Dorpacie, mieści się trochę za miastem we wspaniałej rezydencji barońskiej. Olbrzymi pałac, olbrzymi również park. Luksus, boazerje, marmury. Niezliczone pokoje, sale, koryta — rze. — O! tak. Bogaty tu kiedyś mieszkał właściciel! — Nie wiem czy dokładnie, ale p. Lindhorst informuje nas, że przed wojną 80 procent ziemi należało do Niemców... Być może... cóż mieli po-czać Estończycy....

W pałacu, o którym mowa, muzeum narodowe składa się głównie z eksponatów etnograficznych. Do

jednego z pokoiów przeniesiona została całkowicie, bez zmian, stara kurna chata estońska. Duszna, smrodliwa, zbyt świeża. Kurna chata w pokoju barona! Ktoby pomyślał przed niewieleu wszak laty...

Oczywiście Dorpat się musiał zmienić zanim został Tartu.

Gustaw Adolf

Estończycy odnoszą się niechętnie do Rosjan, zdaje się z urzędu. Byli w niewoli, która ich gniebiła. Pod tym względem wykazują dale

ką bezkompromisowości, może mniejszą niż w stosunku do Niemców, ale równie wyraźną.

— Co to za cokol? — pytam

— A tu stał kiedyś pomnik Piotra, dziś go już nie ma.

— A ten pomnik?

— Ten musimy obejrzeć — Powiadają mi z dumą — To jest król Gustaw Adolf szwedzki, fundator wszechnic. Od jego imienia nazywa się cała ulica. Pomnik postawiony został przed czterema laty w rocznicę trzechsetlecia uniwersytetu. Ufundowany przez rząd szwedzki, przywieziony ze Sztokholmu i przyjęty z radością przez naród estoński.

— Więc Szwecja stawia u was pomniki swych królów?

— Tak jest.

Książę w Narwie

Jesteśmy w Narwie. W hotelu rwestes harmider nie mamy zamówionych pokoiów! — Jakiś, co się stało? — Więc panowie nie wiedzą! — Przyjechał sam Bernadotte, sam siostrzeniec królewski w tym demokratycznym kraju. Przyjechał z nim wielu dystyngowanych i ważnych panów ze Szwecji. Na polach bitew, na polach krwawych zmagani pomiędzy dwiema potęgami, jakie stanowiły Rosja i Szwecja, Piotr Wielki i Karol XII, stanie dziś pomnik: Carolus rex. Stanie w tym miejscu, gdzie stał ongiś młodzieniec na koniu osobieście. Szuka tego miejsca od wielu dni dla siostrzeńca królewskiego p. Arnold Soom narwa linnaarchivara.

Wysocy goście zaraz mają wyjechać. Zapada biała noc nad Narwą. Idziemy do restauracji, ażeby zczekać. Na stole stoją róże. Nagle wszyscy biegna do okien. Wpada ktoś z halu i nie pytając wyrwa nam róże ze stołu. Dla księcia szwedzkiego! Książę odjeżdża, ksiądz szwedzki!

„Ja otrzymałam szwedzkie wychowanie”

— Musi być w tem jednak jakiś polityczny sens, że tak stawia cie pomniki królom szwedzkim w swoim kraju i tak lubicie Szwedów?

— Żaden — odpowiadają porostu oficjalna nasza historia, zalicza okres panowania szwedzkiego za „okres złoty”, za najpiękniejszą kartę dziejów.

Spacerujemy nad zatoką Fińską po plaży, jest upalny dzień, po białej nocy. Dobrzeby się było wykpać. Ktoś nie ma kostiumu. Idzie z nami: trochę wykrygowana, trochę pretensjonalna młoda Estonka. Ktoś inny znów zażartował, może trochę bez taktu. Estonka jest obrażona:

„Ja otrzymałam szwedzkie wychowanie!” — Jak się u nas przed laty mówiło: francuskie.

Szpada i karabin

Snobizm? Tak mi się zdaje. Nie wierzę osobście w szczerość indywidualnych uczuć demokratycznych. U nas prawdziwy demokrat lubi dodać: wprawdzie mój ród jest szlacheckim.... — Tego wprawdzie nie mogą o sobie powiedzieć demokraci estońscy, wszyscy co do jednego wyrosli z chłopów. Baroni niemieccy i szlachta rosyjska to ich odwieczni wrogowie. Ale przecież chciałoby się mieć czasem coś więcej ponad wspomnienia jarmaz od puga. Jakis ekwiwalent lepszej tradycji. Bon-ton i fason. I właśnie jest nim dziś wszystko w Estonii, co pochodzi lub ma styczność ze Szwecją. Gdzie jest król, ceremoniał, szlachta, dużo orków, tradycje i dobre, stado manjer.

Być może szustnie mi powiedział, że nie ma w tem żadnego znaczenia politycznego, iż zmienia się statuetę cara Piotra na drobną monetę, a pozwala u siebie stawiać pomniki Karola XII. — Nikt w Estonii nie wierzy, by Szwecja chciała, czy mogła ją bronić przed Sowietami, tak jak każdy jest przekonany, że Polska zechce i bronić bę dzie. Ale Polska ze swym demokratycznym ustrojem nie zadawalna indywidualnego snobizmu Estończyka w tym stopniu co Szwecja. Podobnie jak do oficerskiego mundur, każdy woli przypiąć ładniejszą szpadę, niż bardziej od niej skuteczną karabin.

Temniemniej zdaje mi się, że zupełnie naturalnej geopolitycznie, łatwej i ugruntowanej na przyjęcie, ekspansji szwedzkiej do państw bałtyckich, stoi tylko na przeszkodzie dziś już tradycyjna tej Szwecji bierność i notoryczna jej neutralność.

Gdyby Szwecja tylko chciała... Ani Niemcy, ani Polska, ani Sowiety, nie potrafiłyby odpalić tego konkurenta od ręki nadobnej Estonki. J. M.

Nowy gabinet w Szwecji

SZTOKHOLM. Gabinet, utworzony przez Pehrssona, składa się z 6 członków stronnictwa agrarnego i 6 urzędników - fachowców, nienależących do żadnego ugrupowania politycznego.

Premjer Pehrsson zatrzymał dla siebie tekę rolnictwa.

Pozostały skład gabinetu: prof. Westman — sprawy zagraniczne, Bergqvist — sprawiedliwość, Nilsson — obrona, L. Jungdahl — finanse, Strindlund — opieka społeczna, Heiding — komunikacja, biskup Andraegui — sprawy kościelne, Ericsson — handel. Ministrowie bez teki: Gynnerstedt, Centwall i Quensel.

Pehrsson, Westman, Nilsson, Strindlund i Heiding są członkami riksdagu. Nowy gabinet odbył już pierwsze posiedzenie.

NOTATKI POLEMICZNE

„Polska Zbrojna”

Dzienniki zamieszczają w rubryce ofiar, że urzędnicy opodatkowali swe niewysokie pensje w wysokości procentu, półtora procentu, pół procentu na fundusz obrony narodowej. Widzimy powstające z tych uchwał słupki srebra i bilonu po 2 po 3, po 5 złotych. Jedno — oczywiście Niemcy mają budżet wojenny w wysokości 30 miliardów złotych. Jednocześnie w Polsce na prawo i lewo wydaje się pieniądź na rzeczy najdziwniejsze, na pomysły najdziwniejsze, jak choćby ostatnio w Porubanku buduje się coś w rodzaju sal audyencyjnych w Watykanie na poczekalnie dla tych kilku osób, które za biletami gratisowymi, lub półgratisowymi czasami odlatują samolotem do Warszawy. A budowy kasyn, a budowy budynków koniecznych, lecz jak niepotrzebnie luksusowych.

Ten stan rzeczy budzi powszechny niepokój. Ponieważ min. Kwiatkowski nie interesuje się budżetem obrony narodowej, więc wyręcza go tu prasa. M. in. Polska Zbrojna pisze:

Widzimy więc, iż obok też i dyrektyw, które prasa w mowie min. Kwiatkowskiego podnosi ze zgodnym uznaniem — istnieje w stosunku do jego planu szereg zastrzeżeń, które są mniej więcej zgodne w punkcie najbardziej nas obchodzącym: obrony państwa. Należy przypuszczać, iż stosunkowo krótkie przemówienie nie pozwoliło min. Kwiatkowskiemu na szersze rozwinięcie — względnie, wyjaśnienie — całego szeregu spraw. Nastąpiło to prawdopodobnie w czasie obrad sejmowych.

Widzimy z tego, że organ Min. Spi. Wojsk. naprawdę w sposób kurtuazyjny i dyskretny, ale także doradza min. Kwiatkowskiemu na przyszłość nie pomijać milczeniem takiego szczegółu, jak wzmożenie naszej obrony narodowej.

„Nowy Dziennik”

„Nowy Dziennik” krakowski pismo żydowskie w języku polskim, bardzo kulturalnie zresztą redagowane omawia artykuły prasy konserwatywnej o emigracji żydowskiej i p.sze:

Nauczony metodą przytycką chłop tym razem, z kłonią i orczykiem wyruszył już nie przeciw biedocie żydowskiej, która mu nie zlego nie zrobiła, ale wyruszył przeciwko — dworom magnackim, właścicielom wielkich obszarów ziemskich. Tak to przecież zwykle „skreca” się antysemityzm: pogromcy przytyckimi amieniami się w Jakóba Szela. Krawce zająścia w Przytyku przejdą w „krwa we zapusty” z r. 1846.

Nie rozumiem na czem polega argument tego odwołania się do Szeli. „Nowy Dziennik” powiada: po Przytyku może przyjść Szela. Bardzo być może, ale w czem temu ewentualnemu powrotowi Szeli może przeszkodzić utrzymywanie obecnego stanu rzeczy, kiedy wieś jest przeludniona przez włościan, a miasteczka przez żydów. Zresztą publicystom żydowskim możemy odpowiedzieć, że Żydzi w żadnym kraju nawet tam, gdzie re prezentują wyłącznie najzamożniejsze klasy ludności nie byli elementem konserwatywnym, przeciwnie zawsze i wszędzie starali się o kontakt z elementami rewolucyjnymi, zawsze schlebiali ele mentom radykalnym, wszędzie uprawiali taktikę osławiania, tresowania i demoralizowania ideałów rewolucyjnych na pożytek własny. Hitler jest pierwszą rewolucją dokonaną bez Żydów, może dlatego uchodzi za rewolucję „reakcyjną” choć jako żywo nie zgadza się to z prawdą. Otóż Żydzi nikogo od pojawienia się Szeli nie zabezpieczą, raczej będą iść za Szelą i skrupywać połamane przedmioty.

Nie rozumiemy zresztą o co się kłócimy. Przecież większość społeczeństwa żydowskiego zgadza się na program emigracyjny. My się także na to zgadzamy. Chodzi więc o to, aby ten program uznany za słuszny przez obie strony był istotnie w życie wprowadzony.

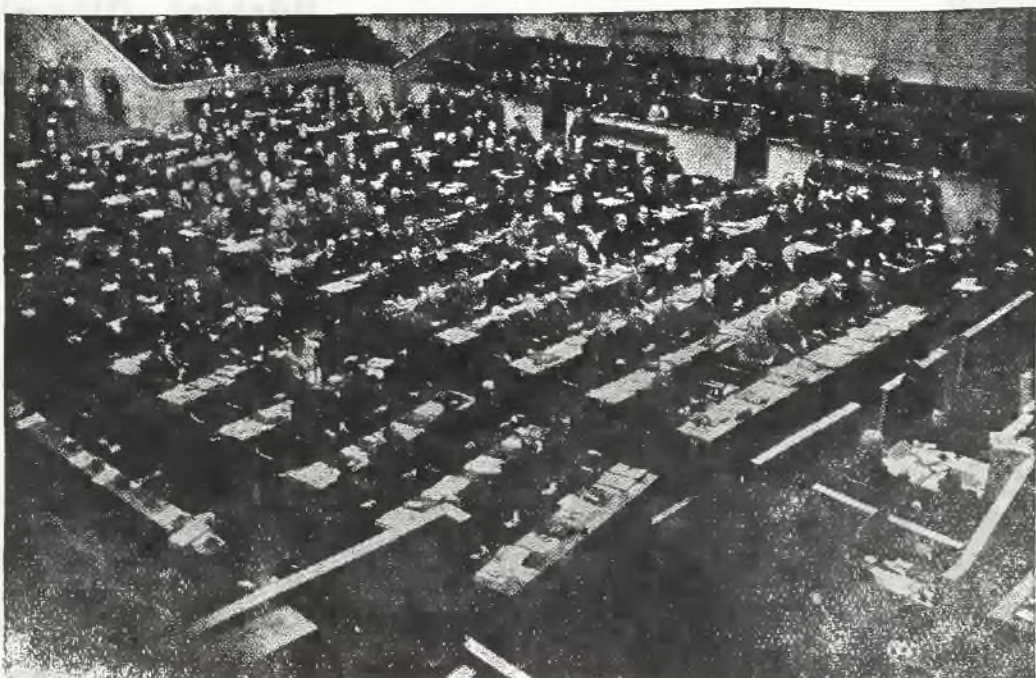
Cat.

Rząd brytyjski stanowczo za zniesieniem sankcji

LONDYN. Premier Baldwin wyjechał wczoraj w towarzystwie małżonki do Glasgow. Pani Baldwin weźmie jutro udział, jako chrześcijańska matka, w spuszczeniu nowego krążownika „Glasgow” w Greendow. Baldwin nie weźmie udziału w tej uroczystości, będzie

bowiem przemawiał w Wishaw w okolicy Glasgow na zebraniu zwolenników rządu. Ogólnie przypuszczają, że w przemówieniu Baldwin zawarta będzie stanowcza zapowiedź złożenia przez rząd brytyjski w Genewie propozycji zaniechania sankcji.

XX sesja Międzynarodowej Konferencji Pracy



Zdjęcie nasze przedstawia widok ogólny sali obrad odbywającej się obecnie w Genewie XX sesji Międzynarodowego Biura Pracy. W obradach tej sesji bierze żywy udział delegacja polska z b. min. Jurkiewiczem na czele.

Jeszcze tylko dziś trwają zapisy na wycieczkę prasową do Gdyni

Bilety do Gdyni i na Hel sprzedają wszystkie redakcje zrzeszone w Stalej Komisji Wydawnictw. Od poniedziałku sprzedaje bilety tylko biuro podróży „ORBIS”. Przypominamy, że koszt wycieczki wynosi 25 zł. ze wszystkimi rozrywkami i noclegiem. Przy przejeździe koleją w 2-jej klasie — 35 zł. Dojazd do Wilna z prowincji udogodniony jest przez 50 proc. rabatu na koszt przejazdu do Wilna. Prosimy o pośpiech. Ilość pozostałych miejsc jest minimalna.

Protest Ognistego Krzyża i Młodzieży patriotycznej przeciwko rozwiązaniu lig paramilitarnych

PARYŻ. Przywódca organizacji „Croix de feu” pułk. de la Rocque zaprosił wczoraj wieczorem przedstawicieli prasy, wobec których w ostrych słowach wystąpił przeciwko rozwiązaniu jego organizacji i dodał, że jest to zarządzenie bezprawne, którego on nie przyjmie i odwoła się natychmiast do rady stanu. Nasza fala patriotyczna — oświadczył de la Rocque — nie może być za trzymana. Z dniem jutrzejszym wielka francuska partia społeczna powstanie ponad stronnictwami. Wszyscy nasi zwolennicy znajdą się niewątpliwie w łonie partii.

PARYŻ. Przywódca ligi „Jeunes Patriotes” Taittinger, po otrzymaniu dekretu o rozwiązaniu organizacji, oświadczył przedstawicielowi prasy: „Kiedy dojdziemy do władzy, skorzystamy z tego precedensu i uzbrojeni w dekret p. Salengro rozwiążemy partię socjalistyczną i komunistyczną. Niechaj nasi przeciwnicy nie wyobrażają sobie, że można rozwiązać z dnia na dzień ligę, liczącą 320.000 członków”.

Partja Pracy przeciw polityce Baldwina

LONDYN. Reuter donosi: Labour Party ogłosiła odezwę pt. „Wielka zdrada”. W odezwie labourzyści oskarżają rząd brytyjski, iż nie spełnił swych zobowiązań wynikających z zasady uznawania Ligi Narodów za fundament polityki brytyjskiej. Odezwa wzywa wszystkich ludzi dobrej woli do zjednoczenia się w obronie bezpieczeństwa, pokoju zbiorowego i sprawiedliwości pod egidą Ligi Narodów i wypowiedzenia się publicznie przed sesją rady Ligi i zgromadzenia Ligi Narodów.

LONDYN. Komitet naczelny partii liberalnej uchwalił dziś znaną rezolucję, w której powiedziano m. in.: „Partja liberalna z głębokim oburzeniem przyjęła decyzję rządu o poddaniu się na pastnikowi, o zdradzie Ligi Narodów i nieliczeniu się z obietnicami wyborczymi”. Komitet partii liberalnej oświadcza, że będzie nadal wierny paktowi Ligi Narodów i apeluje do wszystkich organizacji, aby użyły swych wpływów „dla obudzenia sumienia w całym kraju”.

Aneksja Abisynji nauką dla Ligi Narodów

PARYŻ. Havas donosi: Kola rządowe zachowują milczenie w sprawie dzisiejszych uchwał rady ministrów co do ewentualnego zniesienia sankcji i wzmocnienia bezpieczeństwa zbiorowego. Wczorajsze przemówienie Edena stanowiło decydujący czynnik dzisiejszych decyzji.

W urzędowym komunikacie należy zwrócić uwagę na zdanie, które brzmi: W obecnym stanie sankcji uwzględnienie sytuacji prowadzi do zgody na zniesienie sankcji. A więc — pisał Havas — stanowisko rządu francuskiego jest jasne: po decyzji W. Brytanii rząd francuski nie będzie przeciwstawiał się cofnięciu sankcji z tym zastrzeżeniem, że uchwałę taką powziąć może jedynie Liga Narodów. Na wniosek min. Ivon Delbos'a rada ministrów uznała za nieodzowne aby z losu Abisynji wyciągnąć naukę i znaleźć sposoby wzmocnienia systemu bezpieczeństwa zbiorowego, opartego na pakcie Ligi Narodów. Odpowiednie instrukcje będą przesłane przedstawicielom dyplomatycznym Francji zagranicą.

Szczegóły tych propozycji nie są znane, ale — jak słychać — zmierzają one do tego, by 1) zmienić przepisy, domagające się jednomyślności przy stosowaniu art. 11 paktu, 2) stworzyć system zapobiegania wojnie i 3) realizować pakt regionalny wzajemnej pomocy. Nie wiadomo, czy taki projekt będzie złożony przez Francję na sesji zgromadzenia Ligi Narodów już teraz czy też uprzednio Francja zechce na ten temat wymienić poglądy z innymi członkami Ligi Narodów.

PARYŻ. Rozwiązanie prawicowych organizacji t. zw. przez lewicę „Ligi faszystowskich”, odbyło się bez incydentu w atmosferze spokoju. Przywódcy tych organizacji ograniczyli się do słownego protestu przeciw decyzji rządu, zapowiadając odwołanie się do trybunału staru i oświadczając jednocześnie, że te zarządzenia administracyjne nie są w stanie zahamować rozwoju samej idei. Płk. de la Rocque zapowiedział również utworzenie nowej partii politycznej, która zgrupuje elementy, należące dawniej do „Croix de feu”.

Pomimo protestów i podnieconej atmosfery, jaka panowała wczoraj w dzielnicy tacińskiej Paryża, jest jednak widoczne, że kierownicy czterech rozwiązanych organizacji starają się o unikanie jakichkolwiek incydentów, ograniczając się tylko do akcji na łamach prasy i w parlamencie. Jeżeli chodzi o parlament, to wyraziło się to już w zgłoszeniu przez dep. Xavier Vallat i dep. Ybarnegaray interpelacji, protestującej przeciwko nielegalności tego dekretu oraz we wniosku, zgłoszonym przez deputowanych Taittingera, Karyllisa, Fernand Laurent i innych, domagającym się rozwiązania lewicowych organizacji samoobronnych. Inicjatorzy tego wniosku powołują się m. in. na oświadczenie premiera Bluma i deputowanego komunistycznego Thoreza z 6 grudnia r. ub., iż partia socjalistyczna i komunistyczna rozwiążą organizacje o typie wojskowym.

W tej sprawie dep. Taittinger zwraca również uwagę na łamach „Am du peuple”, iż w czasie ostatniego zebrania, zwołanego przez partię komunistyczną na stadionie Buffalim, organizacje lewicowe występowały w mundurach i ze sztandarami. Prawicowa prasa pisze o braku podstaw prawnych do wydania zarządzenia, zaznaczając, że, jeżeli „Ligi faszystowskie” wyrażają pewien nastrój duchowy, to wydanie zarządzeń administracyjnych może się przyczynić tylko do umocnienia tych nastrojów i do wytworzenia tajnej akcji. Płk. de la Rocque sam zresztą oświadczył, że w chwili obecnej organizacja „Croix de feu” nie potrzebuje już zewnętrznych wystąpień, gdyż istniejące w chwili obecnej przygotowanie organizacyjne jest zupełnie wystarczające. Podkreślając brak podstaw prawnych do wydania tego zarządzenia, kierownik partii narodowo-ludowej (b. organizacji Jeunes Patriotes) dep. Taittinger twierdzi, że lewica stwarza precedens, na mocy którego prawica po doświadczeniu do władzy będzie mogła rozwiązać lewicowe partje polityczne.

Prasa lewicowa wyraża zadowolenie z ostatnich dekretów rządowych. Komunistyczna „Humanite” uważa jednak, że należy również zastosować te zarządzenia także do tych stowarzyszeń, jakie mogą powstać później na gruncie obecnie rozwiązanych lig, a w szczególności domaga się rozwiązania stworzonych przez „Croix de feu” syndykatów robotniczych i urzędniczych. Organ komunistyczny posuwa się nawet tak daleko w swych zagadnieniach, że domaga się także zamknięcia dzienników, które są wyrazicielami opinii „Ligi faszystowskich”.

Sytuacja strajkowa w Belgii

BRUKSELA. Ruch strajkowy szerzy się nadal w całym kraju. Żandarmerja usunęła w ciągu nocy i nad ranem barykady, wzniesione w różnych miejscowościach. Usunięcia barykad dokonano w Jemappes, Quaregon i Suesmes. W miejscowościach tych dokonano wielu aresztowań. W Borinage i Liege dokonano również aresztowań. Wojsko i policja strzegą głównych linii kolejowych. W Mons aresztowano 70 osób. Śledztwo stwierdziło, że padły tam strzały do żandarmerji.

Došlo do częściowego układu w komisji mieszanej przemysłu hutniczego.

WŁOCHY ZNIOŚĄ ZARZĄDZENIA przeciwsankcyjne

RZYM. W ministerstwie prasy i propagandy złożono wczoraj następujące oświadczenie. Wiadomości, nadchodzące z Londynu, przyjmowane są w Rzymie w nastroju szczególnej pogody. Zadowolenie opinii włoskiej tłumaczy należy okolicznością, że Londyn uznał zarówno sukcesy wojenne, jak i polityczne. Po zniesieniu sankcji zlikwidowane zostaną również włoskie zarządzenia o charakterze represyjnym. Sankcje pozwalały wprowadzić rozwinąć przemysł i pogotowie gospodarcze, ale zaobycze te nie będą używane przez Italię w celach represyj.

Odpowiedź niemiecka na kwestjonariusz brytyjski

BERLIN. Jak słychać z kół dobrze poinformowanych odpowiedź niemiecka na kwestjonariusz brytyjski nastąpić ma w dniu jutrzejszym.

Szczegóły odpowiedzi trzymane są dotychczas w ścisłej tajemnicy.

Rokowania Nankinu z Kantonem bliskie rozbitcia

SZANGHAI. Rokowania pomiędzy rządem nankińskim, a władzami południowymi są bliskie rozbitcia. Nankin domaga się dymisji dwóch generałów południowych, zaś władze południowe, ponawiając żądanie w sprawie wspólnej akcji antyjapońskiej — wysuwają postulat odroczenia wejścia w życie nowej konstytucji Chin, aby móc przeprowadzić wniosek, usuwający marszałka Ciang-kai-szeka od władzy.



Piękna Abisynka, córka Negusa przed mikrofonem

Wyrok w procesie „Zewu”

LESZNO. Wczoraj o godz. 3-iej nad ranem ogłoszony został wyrok w procesie terrorystów ze stronnictwa narodowego: główni oskarżeni skazani zostali na następujące kary: Wałkowski na 2 lata więzienia, Dudziński i Pajkert na 1 rok i 8 miesięcy, Odulakowski, Ostrowski, Domagalski, Biernacki i Pabjanicz — na 1 rok i 4 mies., Władysław Łuczak i Robert Kozak na 1 rok i 6 mies. oraz Wilhelm Kozak, Franciszek Szlupka i Kowalski na 1 rok. Oskarżeni: Włodarczyk, Wolny, Wojciechowski, Stachowiak, Antoni Łuczak, Kucner, Szymański, Dudziak, Sron i Grzelczak zostali uniewinnieni.

Obrady komisji senackich

WARSZAWA. Senacka komisja skarbowo-gospodarcza rozpatrywała projekt ustawy o zalesieniu niektórych nieużytków. Na posiedzeniu był obecny minister Rolnictwa i R. R. Ponia-towski. Komisja przyjęła do ustawy kilka zmian. M. in. wprowadziła sankcje karne za niszczenie zarówno samych zalesień, jak i dokonanych już robót przygotowawczych.

Ustawa o pełnomocnictwach i o kredytach dodatkowych

Dowiadujemy się, że dyskusja nad ustawą o pełnomocnictwach oraz nad ustawą o kredycie dodatkowym na centralę dewiz, odbędzie się na posiedzeniu połączonych komisji senackich i prawicowej w sobotę, dn. 20 czerwca o godz. 11-iej.

Pod przewodnictwem sen. Gólcowskiego odbyło się posiedzenie senackiej komisji administracyjnej, która rozpatrzyła projekt noweli do ustawy o prawie budowlanym i zabudowaniu osiedli oraz projekt noweli do ustawy o granicach państwa.

Obie ustawy zostały przyjęte. Również w dniu wczorajszym odbyło się pod przewodnictwem sen. Rosztrowskiego posiedzenie komisji spraw zagranicznych, która rozpatrzyła projekty ustaw ratyfikacyjnych, wniesionych na sesję nadzwyczajną.

Nowa gwiazda w konstelacji Cefeusza

WARSZAWA. W obserwatorium astronomicznym Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego w Warszawie zaobserwowano wczoraj dnia 19 b. m. nową gwiazdę w konstelacji Cefeusza, odkrytą wczoraj w Niemczech. Według pomiarów dokonanych w Warszawie, ma ona obecnie 3,0 wielkości gwiazdowej, a więc należy do najjaśniejszych gwiazd tej okolicy nieba. Ustępuje blaskiem jedynie gwiazdzie Beta, wymienionej konstelacji. Nowy obiekt niebieski pojawił się na tle drogi mlecznej w odległości około 6 pozornych tarcz księżyca na południe od Dżeta Cefeusza. Konstelacja ta liczy w sumie około 250 gwiazd, widocznych gołym okiem i należy do gwiazdozbiorów w Polsce niezachodzących.

Udział Polski w Berlińskiej Olimpiadzie literackiej i tanecznej

WARSZAWA. Udział Polski w olimpiadzie literackiej i tanecznej organizuje w porozumieniu z komitetem olimpijskim tow. szerzenia sztuki polskiej wśród obcych.

Z literatury przedłożony został utwór J. Parandowskiego p. t. „Dysk olimpijski” w przekładzie J. P. Kacz-kowskiego.

W olimpiadzie tanecznej biorą udział: soliści pp. Olga Ślaska i Złuta Buczyńska oraz p. Leon Wojcikowski, pozatem grupa Parnella.

Program solistów obejmuje tańce w układzie p. Buczyńskiej i p. Mikołaj-czewskiej, pp. Zajlicha, Romanowskiego, Pianowskiego i Nellego. Program zespołu Parnella obejmuje tańce o charakterze folklorystycznym.

Jako akompaniator — pianista udaje się do Berlina p. Jan Ekier, jako dyrygent orkiestry p. Z. Wiehler.

Występy ekipy polskiej odbędą się między 18 a 25 lipca.

KASACJA PROCESU O. U. N.

WARSZAWA. W Warszawie odbędzie się w poniedziałek proces kasacyjny Bandery i tow. w sprawie zabójstwa min. Pierackiego.

—:—:—

OPERA WARSZAWSKA POD NOWĄ DYREKCJĄ.

WARSZAWA. W związku z podpisaną wczoraj przez zarząd miejski umową z p. Jerzym Mazarakiem na prowadzenie opery stołecznej, dowiadujemy się, że p. Mazaraki prowadzić będzie operę wyłącznie we własnym zakresie z tą samą subwencją, jako miasto wypłacało dyrekcji opery w poprzednim okresie dzierżawnym. Dotacja ta wynosi zł. 340.000 rocznie.

Ponadto miasto zobowiązało się do dostarczenia operze bezpłatnego lokalu, światła, opału i dekoracji.

Zawarta umowa opiewa na jeden rok, przyczem sezon rozpocznie się 13 października i trwać będzie do końca maja 1937 r.

Pod względem repertuarowym dzierżawca zobowiązał się przynajmniej 4 razy w tygodniu dawać przedstawienia operowe.

SLADAMI PARYŻA I BRUKSELI.

MORAWSKA OSTRAWA. Prasa czeska pisze o możliwości wybuchu strajku generalnego w przemyśle włókienniczym w Czechosłowacji. W fabrykach włókienniczych w powiecie frydeckim, okupowanych przez robotników, czuwają oddziały żandarmerji.

BRUKSELA. Dziennik socjalistyczny „Le Peuple” oblicza liczbę strajkujących w całej Belgii na 350 do 400 tysięcy ludzi.

—:—:—

POLSKIE RWD. W TEL - AVIVIE.

JEROZOLIMA. Wczoraj po południu major Ziembicki i towarzyszący mu inż. Drzewiecki, wyładowali na RWD. w Tel - Aviwie, witani przez tłumy publiczności. Lotników polskich witali również burmistrz Tel - Avivu Dizenhoff i konsul R. P. Łukasiewicz. Major Ziembicki oświadczył, iż cieszy się, że jest pierwszym lotnikiem polskim, który wyładował w Tel - Aviwie.

—:—:—

POGRZEB OFIAR KATASTROFY W TALLINIE.

RYGA. Z Tallina donoszą: Wczoraj wieczorem odbył się pogrzeb ofiar wybuchu. W całym kraju podczas pogrzebu były dzwony. Flagi państwowe na domach opuszczono do połowy masztu. W pogrzebie wziął udział gen. Laidoner, rząd i posłowie łotewscy, polski i fiński. Attaches wojskowi złożyli wieńce. 49 trumien złożono we wspólnym grobie. Rząd udzielił już wczoraj pomocy materialnej wszystkim rodzinom ofiar. Zbiórka publiczna dała już 10 tys. koron.

Tysiące dzieci naszych rolników na Wileńszczyźnie czeka na szkołę. Czy wpłacisz już na Fundusz Szkolnictwa Prywatnego P.M.S. na Wileńszczyźnie? Konto czekowe PKO — Nr. 80630

NAJPEWNIENIEJSZA ŁĄCZNOŚĆ ZE ŚWIATEM-
VERTEX A36



Cofnięcie zawieszenia działalności

Zw. Oficerów-emerytów

WILNO. W dniu 19 maja Starostwo grodzkie zawiesiło działalność Zw. Oficerów w stanie spoczynku (Mickiewicza 22), a to wobec uprawiania tam gry w karty.

Obecnie wobec poczynionych zobowiązań ze strony Zarządu Związku, Starostwo decyduje z dnia 18 b. m. postanowio cofnąć zawieszenie wspomnianej organizacji, która w ten sposób może nadal egzystować.

Dodatkowa komisja poborowa

WILNO. W dn. 25 i 26 b. m. odbyła się posiedzenia dodatkowej komisji poborowej dla tych, którzy nieuregulowali swego stosunku do wojska.

Elektryfikacja przedmieść

WILNO. Zgodnie z ustalonym poprzednim planem, Magistrat przystąpił w najbliższym czasie do ustawiania punktów świetlnych na ul. Subocz, Popławskiej, Równie Pole i sąsiednich. Również na ul. I Baterji ustawione będą lampy, podobnie jak to ma miejsce na Rossach.

Teatr Pohulanka

Dziś o g. 8.30 wiecz. gościnny występ Cyrylika Warszawskiego. Satyra — „Z PRZEDZIAŁKIEM”

Teatr Letni (ogród po-Bernardowski)

Dziś o g. 8.15 wiecz. „Japoński rower”

Wczorajsze zaćmienie słońca

Jak podawaliśmy onegdaj, miało wczoraj miejsce zaćmienie słońca, które w Wilnie obserwowano wielu mieszkańców w godzinach od 4 m. 21 do 6 m. 10. Byli wprawdzie tacy, którzy pomimo szczyrnych chęci nie zdołali wstać o tak wczesnej porze, ale większość wiedziona ciekawością, obserwowali rzadkie zjawisko.

Pewna sympatyczna nasza czytelniczka oczekiwała zaćmienia o godz. 4... ale po południu i miała do nas żal o to, że słońce świeciło bez zmian. Wyjaśniliśmy, iż skoro się pisze o godz. 4 m. 21, to nie może być mowy o godzinie 16-ej, czyli, jak to się mówi, 4-ej po południu. Zresztą w naszej notatce o zaćmieniu był niedwuznaczny zwrot, że wystarczy dla obejrzenia maksymalnej fazy zaćmienia wstać o godz. 5-ej. Okazało się, że niewiasta, o której mowa, zrozumiała to „wstać”, jako „południe”, z drzemki poobiedniej.

Cóż, są jeszcze szczęśliwi i dobrzy ludzie!

Wracając do zaćmienia, zapytywaliśmy o obserwacje w Zakładzie Astronomicznym U. S. B. Nasza uprzejma informatorka pani asystentka dr. W. Iwanowska poinformowała, że obserwacje podobnie jak i na całym świecie, czynione były również i w Wilnie. Warunki obserwacji były dobre. Na krótko przed początkiem zaćmienia było mglisto, lecz później się wyjaśniło, tak, że bez przeszkód można było robić zdjęcia. Dokonano kilku fotografii i pomiarów. Zanotowano poszczególne fazy zaćmienia, jego początek i koniec.

Mniej więcej o tej samej porze, co i u nas, obserwowano zaćmienie w Grecji. Punkty obserwacyjne na Syberji widziały zaćmienie o kilka godzin później, co jest zrozumiałe ze względu na inną długość geograficzną.

Warto sobie zapamiętać, że zaćmienie całkowite, które obecnie ogłaszały specjalne wyprawy w Grecji, Japonii i na Syberji, będziemy mieli także i w Wilnie w roku 1954, a więc za osiemnaście lat. Kogo więc te sprawy interesują, będzie miał okazję do bezpośrednich obserwacji i studiów.

Tad. C.

Cygańskie manewry...

Długo jest ulica Legionowa i szeroka, tak że pojedynczy człowiek ztraca się wśród niej jak igła w sianie...

Mimo to bystre oko policjanta doszło do niej trzech cyganów, a dzwignę przez nich samowar i ron-del wzbudziły w czujnym przedstawicielu władzy grube wątpliwości...

Ponieważ cyganin dość młodo tłumaczył pochodzenie powyższych przedmiotów gospodarskich, celem dokładniejszego ustalenia tytułu własności tychże, posterunkowy zaprosił towaryzysto do komisariatu...

Idą sobie, idą, gdy wtem policjant, zerkając nieznacznie na zatrzymanych, zauważył dość podejrzane manipulacje braci cygańskiej, które utrwaliły tylko jego początkowe podejrzenia co do tego, że samowar i rondel pochodzą z kradzieży...

Oto cyganin, podając sobie z rąk do rąk wspomniane przedmioty, wycelował je idącemu od strony płotów przy echniku koleżce, a ten dyskretnie wyrzucił je za płot...

Manipulacja ta poważnie obciążała funkcjonariusza, ponieważ wyglądała na niszczenie dowodów... Ostatecznie wyjaśni sprawę dochodzenie...

Wincuk Markotay

NASTĘPNA INSPEKCJA WOJEWODY wileńskiego

WILNO. W dalszym ciągu swych inspekcji p. wojewoda wileński plk. Ludwik Bociański, w dniu 19 czerwca r. b. dokonał szczegółowej inspekcji urzędów gminnych, oraz posterunków Policji Państwowej w gminach Rudomino, Turgiele i Soleczniki, powiatu wileńskiego.

Ludności gminy dziewienieńskiej, dotkniętej, jak wiadomo, klęską gradobicia, p. wojewoda przyrzekł swą pomoc w kredytach siewnych.

NIEPEWNY LOS

Paciorkowskiego i Abramskiego

WILNO. Sprawa awionetki RWD. 8, pilotowanej przez członków Aeroklubu Warszawskiego Paciorkowskiego i Abramskiego, która, jak wiadomo, zaginęła w czasie lotu okrężnego na trasie Nowogródek — Baranowice, a następnie miała się znaleźć pod Mińskiem, w dalszym ciągu niepokoi opinię publiczną Wilna.

Zaginięcie rzeczonej awionetki nastąpiło 14 czerwca, zaś pierwszą wiadomość o jej odnalezieniu otrzymano w Wilnie 16 b. m. wieczorem w związku z czym w prasie ukazały się wiadomości, dotyczące szczegółów przymusowego lądowania awionetki pod Mińskiem, oraz zapowiedzi, że awionetka, pilotowana przez Paciorkowskiego i Abramskiego, powraca do Warszawy. Tymczasem już upłynął trzeci dzień bez ścisłych informacji o losach lotników, którzy jeszcze mają się znajdować w Z. S. R. R.

Aeroklub Wileński, zapytany przez przedstawiciela PAT-nej oświadczył, że wyczerpał wszystkie dostępne dla siebie środki, by się dowiedzieć o losach lotników, lecz bez rezultatu. Dalej Aeroklub Wileński stwierdza, że kofa sportowe i społeczeństwo jest zaniepokojone losami lotników, którzy zostali odnalezieni przed trzema dniami, lecz z niewiadomych powodów jeszcze nie powrócili do kraju. Aeroklub Wileński uważa, że ingerencja czynników młodych może ustalić los lotników i uspokoić podnieconą opinię publiczną.

Przyczem zaznaczyć należy, że ze źródeł urzędowych dotychczas nie o-

trzymaliśmy żadnej wiadomości o dniu powrotu lotników do kraju.

WARSZAWA. W myśl konwencji polsko-sowieckiej z r. 1933 o likwidacji zatargów granicznych, sprawę awionetki RWD, która zbłądziwszy na skutek burzy, wylądowała poza granicą sowiecką w okolicach Mińska, przekazano do definitywnego załatwienia przedstawicielowi do spraw granicznych na odcinku stołpeckim, który w dn. 19 b. m. rozpoczął w tej sprawie pertraktacje z odpowiednimi przedstawicielami strony sowieckiej.

Sekretarz Sądu — defraudant

WILNO. Decyzją władz sądowych osadzony został w więzieniu w Wilnie sekretarz Sądu Grodzkiego w Łukach M. Pamięta, oskarżony o dokonanie na-

Aresztowanie komor. Wojciechowskiego

WILNO. Wczoraj został aresztowany komornik sądowy Wojciechowski, któremu zarzuca się nadużycia służbowe. Wysokość przywłaszczonych sum jest ustalana.

Aresztowanie nastąpiło bezpośrednio po zbadaniu Wojciechowskiego przez sędziego śledczego. Dalsze dochodzenie prowadzą władze sądowe.

Wyrok w sprawie eks-dyr. Spółdzielni Urz. Państw. W. Szmidta

Wczoraj o godzinie 12-ej zapadł wyrok w kilkunastu procesach, o przywłaszczenie kilkuset tysięcy złotych w Spółdzielni Mieszkaniowej Urz. Państw. w Wilnie przez kierownika tej instytucji, Włodzisława Szmidta, który w ciągu swego kilkuletniego urzędowania dopuścił się szeregu malwersacji, ujawnionych w czasie likwidacji Spółdzielni.

Przez wszystkie dni procesu sąla rozpraw świeciła pustkami, wczoraj była przepelniona. Przewodniczącym prezes W. Brzozowski odczytuje wyrok. Wina W. Szmidta eksdyrektora Spółdzielni i ekspedienta Dyrekcji Lasów Państwowych została udowodniona z tem, że suma przywłaszczenia wynosi 244.259 zł. 52 gr., to też Sąd orzekł osadzenie go

w więzieniu na przeciąg lat 5 ze zmniejszeniem na mocy amnestji do 3 lat i 4 miesięcy, oraz skazał go na 50 tys. złotych grzywny, da-rując tę ostatnią karę w całości. Ponadto Sąd przysądził od Szmidta na rzecz Spółdzielni powództwo cywilne w wysokości zde-fraudowanej sumy i kosztów sądowych około 10 tys. złotych.

Ryszarda Strzeszewskiego, który był narzeczonym w ręku Szmidta skazano na 1 rok aresztu, łagodząc tę karę na mocy amnestji do 6 miesięcy i zawieszając ją na przeciąg lat 2.

Wobec złożenia swego czasu kaucji Szmidt pozostawał dotychczas na wolności, lecz wczoraj na polecenie Sądu został zaaresztowany i osadzony w więzieniu. Z.A.

Powody pożaru w Wornianach

WILNO. Notowaliśmy wczoraj, że w Wornianach spłonął młyn i elektrownia, będące własnością U. S. B. Obec-

nie wyjaśnia się, że pożar powstał od lokomotywy, paleniska której nie było należycie zgaszone.

Tożsamość samobójczyni z pociągu

WILNO. Policja zdolała wreszcie ustalić nazwisko desperatki, którą w dn. 10 maja znaleziono zatartą w przedziale 2 klasy pociągu idącego do Tur-mont.

Okazało się, że zmarłą była bezpłatna praktykantka Państw. Zakładu Higjenu w Wilnie i zamieszkiwała w Wilnie, przy ul. Ogórkowej 5. Nazywa się

Janina Piwowarska i liczy lat 27. W dniu 5 maja Piwowarska powiadomiła swą gospodynię, że wyjeżdża do brata na prowincję. Co robiła między 5 a 10 maja, niewiadomo.

Popełniła ona samobójstwo najprawdopodobniej spowodowane ciężkimi warunkami materialnymi.

BURZA GRADOWA NAD GM. GRÓDECKĄ zniszczyła zasiewy i uszkodziła mosty

MOŁODECZNO. Nad wsiami Wielkie Siolo, Chochło, Suchoparowiszczyna, Zadworze i Kukowo, gm. gródeckiej przelazła burza, połączona z ulewą, która zniszczyła tegoroczne plony.

W czasie burzy padał duży grad. Spływająca raptem woda około wsi Chochła i Kukowo uszkodziła 2 mosty oraz porozrywała drogi. Ogółem straty wyrządzone ludności przekraczają sumę zł. 15.000.

Podczas tej burzy od uderzenia pioruna spaliła się we wsi Suchoparowiszczyna, gm. gródeckiej, stodoła Józefa Tomaszewicza oraz przybudowana do tej stodoły szopa Mikołaja Lisowskiego. W stodołę spaliło się siano, słoma i 80 desek.

Poszkodowani obliczają straty na zł. 500.

W tym czasie we wsi Chatucze, gm. bieleckiej, wskutek uderzenia pioruna spaliła się stodoła Pawła Sin-

kowskiego, mieszkańca wsi Dymd, gm. smorogńskiej, pow. oszmiańskiego. Straty — 365 zł.

Ponadto wskutek uderzenia pioruna zabity został Bazyl Gonczaryk, mieszkaniec wsi Soroki, gm. gródeckiej.

SZCZUCZYN. Onegdaj na terenie powiatu szalała burza z piorunami. Od uderzenia pioruna we wsi Ziemniaki, gm. nowodworskiej, spalił się chlew i została zabita kaczka. We wsi Dmitrowce, gm. lebidzkiej, od uderzenia pioruna zapaliła się stodoła, przyczem ogień przerzucił się na sąsiednie zabudowania i strawił 6 domów mieszkalnych, 3 stodoły, 9 chlewów i 2 śpiżnice. We wsi Gościłowo, gm. lebidzkiej, piorun uderzył w chlew, przy czem zostały zabite 2 wieprze. Z płonącego chlewa ogień przerzucił się na dom mieszkalny i śpiżnię, które spaliły się doszczętnie.

Ogromny pożar pod N. Myszą

BARANOWICZE. We wsi Kuncewice, gm. nowomyskiej, wybuchł w nieustalonych przyczynach pożar w domu Zdanowiczowej. Wskutek silnego wiatru i gęstości zabudowań, ogień z łatwością przenosił się na sąsiednie budynki i strawił 15 domów mieszkalnych, 39 budynków gospodarczych, in-

wentarz żywy i martwy, zboże, paszę i urządzenia gospodarskie. W akcji ratunkowej brały udział straż pożarna z Baranowicz, Malachowców, Hinczewicz, Derewnej i Nowej Myszy. Pożar udało się zlokalizować o godz. 4-ej 17 b. m. Straty sięgają kilkudziesięciu tysięcy złotych.

Zjazd zrzeszeń popierania turystyki

WILNO. Informują nas, że w dniu 7 lipca o godz. 10 rano w Warszawie w lokalu Ligi Popierania Turystyki, odbędzie się zjazd zrzeszeń Popierania Turystyki z całej Polski.

Na porządku dziennym znajdują się sprawy rozbudowy sieci związków popierania turystyki w Polsce, obsługi turystycznej, organizacji zawodowych przewodników, oraz normalizacji wy-cawnictw propagandowych. Na zebranie to z Wilna wyjeżdżają przedstawiciele Związku Propagandy Turystycznej Ziemi Wileńskiej.

Zniżki kolejowe dla przejeżdżających do Wilna

WILNO. W celu ożywienia ruchu turystycznego na terenach północno-wschodniej Polski, dzięki staraniom Ligi Popierania Turystyki, Ministerstwo Komunikacji przyznało 50% zniżkę kolejową, udającym się turystom do Wilna i na Wileńszczyznę. Zniżki kolejowe mają być ważne do dnia 30 września r. b. Otrzymanie zniżki kolejowej warunkowane jest posiadaniem indywidualnej karty uczestnictwa, które będą sprzedawane w najbliższych dniach przez biura podróży i księgarnie kolejowe „Ruch”.



Konrad Łoziński
Filister Konwentu Polonia
Kawaler orderu Virtuti Militari,
4-go Krzyża Walecznych i In.
Zmarł dnia 16 czerwca 1936 r. w Hołynie.
O czem zawiadamiają pogrzebi w smutku
Konwent Polonia i Filistrzy.

KRONIKA WILEŃSKA

SOBOTA
Dziś 20
Sylwestra
Jura
Alejskiego

Wschód słońca g. 2.43

Zachód słońca g. 7.56

SPOSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGICZNEGO U.S.B. W WILNIE

Z dnia 19 czerwca 1936 roku
Ciśnienie średnie 762
Temperatura średnia + 20
Temperatura najwyższa + 24
Temperatura najniższa 11
Opad —
Wiatr północno-wschodni
Tendencja spadek, lekki wznos
Uwagi pogodnie

PROGNOZA POGODY według specjalnych danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie.

do wieczora, dnia 20 b. m.
Naogół dość pogodnie, jednak z ochłodzeniem większe ze skłonnością do burz i przelotnych deszczów.
Ciepło.
Słabe wiatry z kierunków północnych.

DYŻURY APTEK

Dziś w nocy dyżurują apteki: Rostkowskiego (Kalwaryjska 31), Wysocznego (Wielka 3), Frumkinów (Niemiecka 23), Augustowskich (Kijowska 2).

Komfortowo urządzony Hotel St. Georges w Wilnie

Apartamenty, łazienki, telefony w pokojach. Ceny bardzo przystępne.

PRZYBYLI DO HOTELU „ST. GEORGES”

przbyli dn. 18 w nocy
Kuzniecows Michailis z Rygi, Onińska Szejna ze Zdziedziola, Rajfeld Witold z Warszawy, Szczurkowski Ludwik z Krakowa, gen. Tokarzewski Michał z Grodna, ks. prof. Jaworski Jan z Drusienik, Wogelmanowa Józefa z Warszawy, Łaska Franciszek z Nowego Jorku, Łopott Witold rolnik z Baranowicz.

przbyli 19 rano
Hr. Hutten Czapski Emeryk z Warszawy, Dr. Goldberger Edmund z Gdańska, dyr. depart. Skotnicki Jan z Warszawy, dr. prawa Litman Bruno ze Lwowa, Duracz Teodor adw. z Warszawy, Tremkierówna Elżbieta z Warszawy, hr. Plater Zyberk Stanisław z Solecznik.

Hotel Europejski Pierwszorzędny Ceny przystępne. Telefony w pokojach. Winda osobowa.

UNIWERSYTECKA

— Z Uniwersytetu. Dziś dnia 20 b. m. o godzinie 12 min. 30 w Auli Kolumnowej Uniwersytetu odbędzie się promocja na doktora medycyny lekarza Tadeusza Baranowskiego i Rudolfa Taszkana. Wstęp wolny.

NAUKA

— Prywatne Gimnazjum im. Filomata i Liceum Handlowe Żeńskie S. Pietraszkiewiczówny w Wilnie przyjmują zapisy kandydatek codziennie od godz. 9 — 14-ej w kancelarii szkoły ul. Żeligowskiego 1 m. 2.

RÓŻNE

— Wystawa prac szkolnych Państwowej Szkoły Technicznej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Wilnie ul. Holenderskiej 12 otwarta od 21 bm. do 29 czerwca włącznie od godz. 9 — 17-ej. Wstęp bezpłatny.

— Wystawa rzeźb znanej artystki wileńskiej Leony Szczepanowiczowej jest codziennie otwarta dla zwiedzania w g. 10 — 6 po poł. w salonach Kasy na Garnizonowego (Mickiewicza 13). Wystawa obejmuje obok całokształtu prac rzeźbiarskich artystki płasko-rzeźbę, szereg studiów malarskich. Dekoracje wystawy stanowią tkaniny wileńskie.

Wstęp 40 gr., mł. 25, wycieczki 20 gr., szkolne 10 gr.

— Zawiadomienie. Biblioteka im. Tomasza Zana od początku roku szkolnego 1936-37 mieścić się będzie przy ulicy Jakóba Jasieńskiego 12.

Wobec prac związanych z przeniesieniem, Biblioteka przez miesiąc listopada i sierpień będzie zamknięta.

— Pociąg popularny do Warszawy. Dziś jeszcze i w poniedziałek, 22. 6. przyjmując i zapisy na wyjazd do Warszawy na Złot Spiewaków pociąg popularnym, który wyruszy z Wilna 27. 6. wieczorem. Powrót — 30 b. m. rano. Koszt podróży wynosi 12 zł. 20 gr. Biuro (Jagiellońska 8) jest czynne dziś i w poniedziałek od godz. 16 — 19.

TEATRY I MUZYKA

— Dtoczyny popis publiczny uczniów i absolwentów Konserwatorium Muzycznego im. M. Karłowicza w Wilnie odbędzie się w sali Teatru Miejskiego na Pohulance w niedzielę dn. 21 czerwca o godz. 12 w poł.

W programie produkcje klas: forte-pianowej, skrzypcowej, instrumentów dętych, śpiewu solowego, kameralnego oraz chóru. Ceny biletów łącznie z szatnią od 15 gr. Dochód przeznaczony na rzecz Bratniej Pomocy Uczniów Konserwatorium.

— Dziś w sobotę 20 czerwca po raz drugi i w niedzielę 1 czerwca po raz trzeci i ostatni „Zaczarowane koty”, baśń L. Rydla w 8 obrazach, przy oświetleniu reflektorów, o godzinie 20 (8) wieczorem.

Udział biorą artyści dramatyczny, balet, chór i statysty. Zainteresowanie przedstawieniem niedzielne daje rekompensację, że całe kulturalne Wilno wyruszy do Zakretu, aby w naturalnym zapachu sosen rozkoszować się pięknem poezji polskiej. Ceny miejsc stojących 45 gr., siedzące 1 złoty, dzieci i młodzież szkolna 25 groszy wejściowe.

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE

Gościnny występ Cyrylika Warszawskiego! Dziś, w sobotę dnia 20. 6. o godz. 8 m. 30 wiecz. pierwszy gościnny występ najdowodniejszego i bezspornie najlepszego teatru literackiego w Polsce „Cyrylika Warszawskiego” pod kierownictwem i dyrekcją Fryderyka Jaroskiego. Każdy występ tego znakomitego teatru — to prawdziwa uczta i sensacja, która długo pozostaje w pamięci. Najlepszy gatunek prawdziwego humoru, najbardziej cięta satyra, świetni aktorzy — Zimńska, Żelichowska, Terne, Jarosy, Olsza, Rentgen — sprawiają, że publiczność zasmienia się do łez. Cyrylik Warszawski zaprezentuje swój najlepszy program, satyrę polityczną „Z przedziałkiem”. Ceny miejsc specjalne. Zniżki i kupony — nieważne. Bilety do nabycia wcześniej od godz. 1 — 4-ej po poł. w kasie Teatru „Lutnia”, zaś od godz. 5-ej po poł. w kasie Teatru na Pohulance.

Popołudniówka niedzielna Cyrylika Warszawskiego. Jutro, w niedzielę dn. 21. 6. o godz. 4 m. 30 po poł. odbędzie się popołudniówka Teatru Cyrylik Warszawski, którego program wypełni doskonała satyra polityczna „Z przedziałkiem”. Ceny miejsc specjalne. Kupony i zniżki nieważne.

TEATR LETNI w Ogródzie po-Bernardowski. Dziś, w sobotę dnia 20. 6. o godz. 8 m. 15 wiecz. ujrzymy po raz drugi na przedstawieniu wieczorowym w Teatrze Letnim trzyaktową komedię obyczajową T. S. Chrzanowskiego — „Japoński rower”.

Jutrzejsza popołudniówka w Teatrze Letnim. Jutro, w niedzielę dnia 21. 6. o godz. 4-ej po poł. dana będzie doskonała komedia Bradella „Chcę właśnie ciebie” — po cenach propagandowych.

CO GRAJĄ W KINACH

PAN — „Orion”
HELIOS — „Wieczna Młodość”
ŚWIATOWID — „Baron cygański”

Likwidacja „Ziemiańskiej” JESZCZE JEDNA OFIARA FISKUSU.

W dniu wczorajszym przed restaurację „Ziemiańską” na ulicy Mickiewicza, zajęty platformą Urzędu Skarbowego, zabierając całe urządzenie restauracji do żarówek i spirówek włącznie za zaległe podatki.

Wobec powyższej „wizyty” okna tokalu, z nastaniem wieczoru, zalegały ponure ciemności — zakład nie funkcjonował...

Szereg pracowników stracił w ten sposób kawałek chleba, powiększając zastępy bezrobotnych. (1)

WPADŁA POD ROWER.

WILNO. Do szpitala żydowskiego skierowano 15-letnią Luitę Cholemonów (Żeligowskiego 8/3), która wpadła pod rower i doznała szeregu obrażeń.

USUNIĘTO BLACHĘ Z MOSTU.

WILNO. Torowy Antoni Pietrusiewicz zameldował na posterunku w Kowalczykach o usunięciu kawałka blachy z mostu kolejowego z pomiędzy torów. Most znajduje się na szlaku Kłena — Gudogaj, w odległości 27 km. od Wilna. Wartość blachy zł. 150.

Czy mieszkamy nad rzeką, czy nad ściekiem?

Miejsca kąpieli na Wilji

„KĄPIEL WZBRONIONA”

W dniu upalnym, gdy ludzie pragną ochłody w nurcie Wilji, mieszkańcy śródmieścia znajdują się w wielu w gorszych warunkach od antokołczanina, który ma do swej dyspozycji przepływającą równoległe z ulicą Wilję. Atoli i tego ostatniego, gdy wyjdzie na brzeg rzeki czekają niemiłe niespodzianki w postaci tablic ostrzegawczych, że w danym miejscu kąpiel jest wzbroniona.

Pożądliwie spoglądający na przepływającą przed nim masę wodną, spragniony ochłody wilnianin jest skonsternowany: po jakiego licha i w troskliwości o co, srogie napisy na ośnionych tabliczkach krepują jego ruchy.

Pragnąc wyświetlić sprawę u źródła, z którego wychodzą ośniewające zakazy udaliśmy się do przedstawicieli komisji, która w maju b. r. badała brzegi Wilji i wydała pomyślenie zarządzenia.

U DR. RYMASZEWSKIEGO

Zwrócił się nam najpierw do dr. Rymaszewskiego, który z ramienia Magistratu reprezentował miejskie władze sanitarne.

Wierząc, że rozmowa z nim nie wchodzi w motywy zakazu kąpienia się w pewnych miejscach, wywołane względami bezpieczeństwa z punktu widzenia niebezpiecznych wypadków (utonięcie), traktując sprawę li tylko z punktu widzenia zdrowotności. Otóż, zdaniem dr. Rymaszewskiego, kąpiel w Wilji poniżej Zielonego mostu, a w szczególności przy plażach Zakretowej i Zwierzynieckiej, nie tylko nie jest wskazana, lecz wprost niebezpieczna.

Wilja bowiem, zbierając z miasta brudne ścieki, jest tutaj silnie zanieczyszczona i nie wykluczona jest obecność w jej wodach zarodków chorobotwórczych.

Zapytujemy, czy obecnie szpital wojskowy na Antokolu nie zanieczyszcza wody wiljowej.

Nie. Szpital jest już skanalizowany i wylaczony do ogólnej sieci ściekowej.

— A wzięcie wojskowe?

Wzięcie wojskowe, aczkolwiek nie jest skanalizowane w sensie wymagań technicznych, to jednak prowizorycznie jest urządzone w ten sposób, że ścieki z więziennicy spływają do kanału miejskiego. Stąd więc również nie grozi niebezpieczeństwo.

A jednak...

Kąpiel w basenie przy przystanku Wileńskiego T-wa Wioślarskiego nasz rozmówca, nawiasem mówiąc wioślarz - sportmen, kajakowiec, uważa za niepożądaną.

Pomimo to, że prawie wyklucone jest przedostanie się w tym miejscu do wody Wiljowej bakterii chorobotwórczych, to jednak woda w tym miejscu przy zmniejszonym tempie prądu i zamulonym dnie rzecznym nie jest doskonałym miejscem dla kąpieli.

U p. R. WULCA

Kolejno udaliśmy się do p. R. Wulca, który z ramienia Starostwa Grodzkiego brał udział w komisji i przewodniczył jej jednocześnie.

Nasz rozmówca uprzejmie informuje, iż, wytykając miejsca dla kąpieli komisja kierowała się zarówno względami na bezpieczeństwo zdrowotne, jak i od niebezpiecznych wypadków.

W miejscach o silnym prądzie i głębokiej wodzie, a w szczególności w miejscach gdzie są niebezpieczne wiry, zakazano kąpieli.

Co się zaś dotyczy brzegów Zwierzynieckiej i Zakrety, skąd wielokrotnie brano wodę do badania, kąpiel w tych miejscach została kategorycznie wzbroniona, a to ze względu, że analiza

NA FILMOWEJ TAŚMIE

„O R Ł O W”

„PAN”

Operetka ta obiegła kilkakrotnie sceny całego świata. W Wilnie widziliśmy ją parę razy. Poszarzała już dziś treść, przypomina tragiczne postacie emigrantów rosyjskich, którzy w pierwszych latach po wojnie dostarczali mnóstwo tematów teatrowi, kinu, powieści. „Orłów” na ekranie w tej obsadzie, jaką oglądamy obecnie, ukazał się kilka lat temu. Wielbicielek postawnego i urodziwego Iwana Petrowicza (myśla się ci, którzy sądzą, że jest on Rosjaninem. Petrowicz pochodzi z Jugosławii) mają okazję do odświeżenia swych danych wzmuszeń. W okresie filmu nie było by Petrowicz bardzo wzięty. — Później nieco się usunął, aż teraz pomimo przytępienia znowu się przypomina.

Coś podobnego jest z Lianą Haid. Pamiętając ją dobrze niemieliśmy. Tajemnica wiecznej młodości pozwala tej młodej aktorce zbierać laury i to w dziedzinie filmu.

Osoby bohaterów, sprawną reżyseria i popularne melodie — wszystko to sprawia, że film się podoba. Szanując nieco taśmą i miejscami wadliwie jest nagranie, ale w całości mija to bez śladu.

W dodatkach poza starą i niezbyt udaną sowiecką kreskówką muzyczną na część poczty i listonoszów widzimy nową edycję P. A. Ta, składanego z aktualności wianych i wymiennych. Ta wymiana z zagranicą nie jest pierwszego gatunku, ale mamy nadzieję, że dotrą do nas także i lepsze zdjęcia. Stanowczo zmienić należy niefortunną i fatalnie oświetloną winjetę tytułową.

Tad. C.

wody zawsze wykazała rezultat ujemny.

W WYDZIALE KANALIZACJI

W wydziale kanalizacji i wodociągów miejskich dowiadujemy się, że żaden z obiektów wojskowych, położonych na lewym brzegu Wilji, nie spuszcza swych ścieków do rzeki. Natomiast, jeżeli chodzi o prawy brzeg, to sprawa przedstawia się gorzej. W pobliżu pomnika Mickiewicza wpada do Wilji kanał wojskowy, dalej — przy Zielonym moście wchodzi do Wilji jeden z kanałów miejskich.

Zapytujemy o szpital zakazny. — Stąd obawy niema najmniejszej. W szpitalu zakaznym jest organizowana specjalna chlorownia, która całkowicie wyeliminuje wszelkie ścieki szpitalne. Woda w tym miejscu Wilji pozostaje pod stałą kontrolą, będąc od czasu do czasu badana. Dotychczasowe analizy nie dały rezultatów ujemnych.

TONIENIE NA MELIENIE

Czy tabliczki ostrzegawcze chronią przed niebezpiecznymi wypadkami? Czy ha tylko pośrodku. Chyba przez to, że w ogóle dzięki temu liczba kąpielących się maleje. Kto bowiem nie umie pływać, a posiada dużo brawury, utonie i w miejscu bezpiecznym, dla pływaka zaś (niekoniecznie sportmena) i rzekome „wiry” groźne nie są.

Dla ilustracji słów powyższych przytoczę wypadek, którego byłem świadkiem. Płynąc raz pewnego kajakiem, ujrzałem kąpielącego się blisko brzegu jakiegoś wyrostka żydowskiego w wie-

ku 10 — 12 lat. Kąpiący się płynął z prądem, raz po raz się zanurzając. Po każdym wysunięciu głowy na powierzchnię, wołał: „mamele!” i znowu płynął dalej nurkując.

Działo się to (nie przesadzam) 3—4 metry od brzegu.

Obserwowałem wyczyny młodocianego pływaka. Miałem wrażenie, że gdzieś w pobliżu siedzi matka przed którą latorośl pragnie się popisać swym treningiem pływackim. Byłem zupełnie spokojny, gdyż, siedząc w kajaku, widziałem dno rzeczne i przypuszczałem, że w miejscu, gdzie się chłopak kąpie, woda nie sięgnie mu wyżej szyi.

Gdy natomiast nie ujrzałem na brzegu nikogo, przed kim mógłby się popisywać młody pływak, a „nurkowanie” stawało się coraz częstsze, zaniepokoiłem się... Mój kajak już był za daleko, by pośpieszyć z pomocą. Sekundy nie było do stracenia. Krzyknąłem jakimś mężczyźnie, znajdującemu się w pobliżu tonącego: „ratuj chłopca! tonie!”. Okrzyk mój był w wydany w porę. Niefortunnego pływaka chwyciono za bary i postawiono na nogi...

I cóż się okazało?

Woda w tym miejscu sięgała pędrakowi zaledwie trochę wyżej pasa. Płynął, zachłystywał się wodą, resztę sił wydobywał z siebie, nie wiedząc, że należy tylko stanąć na własnych nogach — i niebezpieczeństwo minie.

W miejscu tem nie był prąd wartki, ani nie było „wirów”.

Konferencja nad jeziorem Naroczem

WILNO. Z inicjatywy Stałej Komisji Porozumiewawczej dla spraw jeziora Narocza, w najbliższą niedzielę, 21 bm. w schronisku szkolnym nad jeziorem Naroczem, odbędzie się zebra nie poświęcone sprawom związanym z rozwojem turystyki i sportów wodnych na jeziorze Narocz.

W rozmowach zebrań wzięmą udział: p. wojewoda wileński p. Bociński, przedstawiciele ministerstwa komunikacji, przedstawiciele minister

stwa WR. i O.P. p. kurator Szlagowski, kierownik Okręgowego Urzędu W. F. i P.W. w Grodnie, dyrektor Kolei Państwowych, dyrektor DLP Szemiotów, przedstawiciele Związku Propagandy Turystycznej Ziemi Wileńskiej oraz przedstawiciele prasy.

Z szeregu zagadnień, jakie mają być poruszone na tem zebrań, na plan pierwszy wysuwają się postulaty w sprawach nad jeziorem Naroczem.

Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Wilnie

W dniu dzisiejszym, o godz. 6-jej wiecz., w gmachu Towarzystwa Przyjaciół Nauk odbędzie się doroczne walne zebranie członków T-wa, zamykające XXIX rok pracy zasłużonej wileńskiej organizacji naukowej.

Rok ubiegły, bardzo ciężki, jeżeli chodzi o sprawy finansowe, był jednak jednym z najbogatszych pod względem dorobku naukowego. Dość powiedzieć, że oprócz normalnej pracy naukowej, prowadzonej przez sekcje T-wa, w r. 1935, w związku ze Zjazdem Historyków, zdobyło się T-wo na wzmocnienie wysiłku i wydało dziewięć publikacji o nakładzie ogólnym 2.100 stron...

Jaki był udział T-wa Przyjaciół Nauk w Wilnie w ogólnym ruchu naukowym poza pracą wewnętrzną i wydawniczą? Świeżo wydane sprawozdanie doroczne informuje o tem:

T. P. N. przystąpiło w roku ubiegłym do Komitetu Redakcyjnego Polskiego Słownika Biograficznego, delegując do niego swego przedstawiciela w osobie Kustosza muzeum Michała Brenszteina, uczestniczącego przez delegata swego prof. Jana Otrębskiego w pracach Komitetu Ortograficznego przy Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie, wzięło udział w uczczeniu pamięci znakomitego uczonego a swego członka honorowego ś. p. Oswalda Balzera przez wmurowanie tablicy pamiątkowej przy wejściu do będącego przez długie lata warsztatem Jego pracy Archiwum Bernardyńskiego we Lwowie, w uroczystościach, związanych z obchodem 2000 rocznicy urodzin Horacego, w VI Powszechnym Zjeździe Historyków Polskich, który się odbył w Wilnie w dniach 18 — 20. IX. 1935 r.

Prezes T. P. N. prof. M. Dziedziuchowski wszedł w skład prezydium honorowego Zjazdu i w imieniu Towarzystwa wygłosił na otwarciu Zjazdu mowę powitalną. Towarzystwo uczestniczyło po zatem w Zjeździe Naukowym im. Ignacego Krasińskiego w dniach 8 — 10 czerwca 1935 r. we Lwowie — delegat T-wa prof. dr. Manfred Kridl, w akademii ku uczczeniu ś. p. Marii Skłodowskiej - Curie w dn. 1 kwietnia w Warszawie — delegat T-wa prof. dr. Józef Patkowski oraz obesoło swymi wydaniami w charakterze eksponatów wystawę p. n. „Wilno w słowie i obrazie”, urządzoną w lutym przez Koło Miłośników Z. T. K. w Polsce.

T-wo Przyjaciół Nauk w Wilnie w dn. 1 stycznia b. r. liczyło członków: honorowych — 20, korespondentów — 4, protektorów — 6, dożywników i wieczyści — 36, zwyczajnych — 321, czyli razem — 387.

Tego jest stanowczo za mało. Pamiętać trzeba, że członkami mogą być nie tylko naukowcy, ale i wszyscy miłośnicy, — przyjaciele nauk i sztuki, — każdy więc inteligentny człowiek łatwo może się znaleźć w szeregach jednej z najszlachetniejszych i najpożyteźniejszych organizacji wileńskich. Czy będzie miał z tego jaką korzyść? Owszem: będzie miał prawo do bezpłatnego korzystania z biblioteki (liczącej 40 tys. tomów) i z muzeum, które do prawdy powinno stać się chlubą Wilna, — tak jest ciekawie!

Towarzystwo boryka się z wielkimi

mi trudnościami materialnymi, — nie dziwnego: takie to już czasy. W ubiegłym roku wzmogła się ofiarność społeczna, co należy podkreślić ze szczególną radością. Czytamy w sprawozdaniu:

Dążąc do polepszenia stanu materialnego Towarzystwa, Zarząd przystąpił do windykowania składek zaległych, przeważnie od członków pozamiejskich, co dało pewne wyniki, oraz za pośrednictwem swego Prezesa zwrócił się do szeregu osób znanych ze sprzyjania poczynaniom kulturalnym i w wyniku tej akcji uzyskał kwotę zł. 950. Ofiarodawcami byli: rektor Marjan Dziedziuchowski zł. 200,—, Wiktorja hr. Dziedziuchowska zł. 100,—, minister Aleksander Meysztowicz zł. 100,—, ordynat Albrecht ks. Radziwiłł zł. 100,—, ambasador Konstanty Skirmunt zł. 100,—, senator Roman Skirmunt zł. 100,—, mecenas Marjan Strumiłło zł. 100,—, prof. dr. Adam hr. Żółtowski zł. 100,—, dyr. Marjan hr. Broel - Plater zł. 50,—.

Poza tem Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych w Warszawie złożył na rzecz Towarzystwa zł. 500,— i Dyrekcja Wileńskiego Banku Ziemskiego zł. 300,—. Kasa im. Mianowskiego przysłała Towarzystwu zasiłek w wysokości zł. 500,— specjalnie na druk tomu 1-go „Materiałów do dzieł literatury i oświaty na Litwie i Rusi” z Archiwum drukarni i księgarni Józefa Zawadzkiego w Wilnie z lat 1805 — 1865” w opracowaniu T. Turkowskiego.

Gdy chodzi o pomoc naszemu Towarzystwu ze strony Rządu, musimy wspomnieć również o hojnej dotacji Funduszu Pracy w wysokości zł. 6.000, która umożliwiła dokonanie w roku ubiegłym szeregu poważnych inwestycji w gmachu Towarzystwa.

Piękny przykład szlachetnych ofiarodawców powinien zachęcić innych do naśladowania.

Ofiarność zaznaczyła się i w zasilaniu zbiorów T-wa.

Ogółem 34 ofiarodawców złożyło 1.759 przedmiotów do działów następujących:

Prehistorycznego	6
Etnograficznego	37
Historyczno - obyczajowego	6
Numizmatycznego	773
Sztuki (malarstwo i rzeźba)	24
Sztuki (sztuki i fotograf.)	913

Bibliotekę swymi darami zasililo 62 osoby, które złożyły 1.513 tomów. Słabszy był ruch w dziale rękopisów: w roku sprawozdawczym zaledwie 13 ofiarodawców łaskawie oddało dział rękopisów w zbiorach T-wa nowymi zabytkami.

Imienny wykaz ofiarodawców był w swoim czasie podawany w komunikatach prasowych.

Walcząc z trudnościami, Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Wilnie nie tylko nie osłabia tempa swej działalności, ale raczej wzmacnia je, zwiększając jednocześnie zakres działania.

To też należy Towarzystwu życzyć dalszej owocnej pracy, no i należy popierać Towarzystwo, wstępując w szeregi jego członków!...

n. z.

W terenie i na torach

Węgierscy piłkarze w Wilnie

Węgierska drużyna Budafok ro zegra dzisiaj spotkanie z Makabi, zaś jutro w niedzielę ze Smigtym.

Węgrzy uchodzą za zespół bardzo silny. Reprezentację Łotwy pokonali oni 4:0.

Lekkoatletyczne mistrzostwa Wilna

WILNO. — Kilkakrotnie odkładane lekkoatletyczne mistrzostwa A, B. i C. Wilna, odbędą się w dniu 4 i 5

Propagandowe zawody lekkoatletyczne w Wilnie

WILNO. — Dziś odbędą się w Wilnie propagandowe zawody lekkoatletyczne dla pań i panów. Nazajutrz, 21 b.m., Pocztowe P. W. organizuje zawody lekkoatletyczne dla dzieci od lat 12 do 16. Program obejmuje biegi na 60 i 800 mtr. za prowadzeniem, oraz w skoku w dal i w wysięgu.

Pierwszy etap spływu Żułów — Wilno

WILNO. — We czwartek rozpoczął się ogólnopolski spływ kajakowy z Żukowa do Wilna. W spływie startuje 78 zawodników na 30 kajakach sztywnych i 8 składek. Po mszy w Żukowie, odprowadzone przez ks. kapelana śledzińskiego za duszę Marszałka, odbył się obiad, poczem zawodnicy wyruszyli do pierwszego etapu

spływu, prowadzącego przez jezioro i rzekę Stracę do folwarku Mała Stracza. Pierwszy etap wynosił 32 km.

W piątek, zawodnicy wyruszyli do drugiego etapu, wynoszącego 47 km. Komendantem spływu jest p. w. st. spocz. Sumczyński, kierownikiem technicznym Paw.

Rozgoryczenie Belgów

BRUKSELA. — Belgijski Związek lekkoatletyczny nie zdążył odwołać zawodów eliminacyjnych przed meczem z Polską, spowodu zbyt późnego zawiadomienia Belgów przez P. Z. L. A. Zawody powyższe odbyły się więc w Brukseli i zgromadziły stu kilkudziesięciu zawodników.

Rozgoryczenie Belgów na Polski Związek jest tak duże, że proponowane jest nawet zerwanie stosunków sportowych z PZLA i nie wysłanie

zawodników belgijskich do Warszawy na międzynarodowe zawody lekkoatletyczne.

Belgowie wysuwają jako główny zarzut, że o odwołaniu tego meczu, który zakontraktowany został przez 2 lata i do którego prowadzili specjalne przygotowania, Związek Belgijski zawiadomiony został oficjalnie listem dopiero 15 czerwca, a więc na dwa dni przed wyjazdem i to na skutek telegramu Belgów.

NOTATKI MUZYCZNE

KONCERTY RADJOWE

Obfitość audycji muzycznych Polskiego Radja a szczupłość rozporządzanego miejsca na łamach gazety, zmuszają do bardzo niekompletnego wyboru omawianych pozycji.

Nietylko zainteresowanie wzbudził, lecz i duże zadowolenie estetyczne przyniósł recital śpiewaczy znakomitej artystki Heleny Zboińskiej - Ruszkowskiej, ze współudziałem krakowskiego waretu smyczkowego, poświęconego dziełom wybitnych i słynnych kompozytorów włoskich. Ottorino Respighiego (nieśmiertelny zmarłego) Zachełd — scena muzyczna do słów P. B. Shelley'a, oraz trzema pieśniami L. Sinigaglii.

Pochlebnie się zaprezentowało w bardzo dobrym wykonaniu, transmitowane z Poznania, Concertino na flet, altówkę i kontrabas (bardzo niezwykłe zestawienie instrumentów) współczesnego kompozytora Erwina Schulhoffa.

Naogół zupełnie dodatnio wrażenie pozostało po Pierwszej audycji z cyklu „Kandydaci do Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego”, której wykonawczyni Barbara Schultfriedówna odegrała kilka dzieł nieśmiertelnych twórcy naszego.

Koncert kameralny ze Lwowa. przypominał wspaniale piękny Kwartet fortepianowy g-moll Mozarta oraz dał nam poznać Aleks. Tansmana: Nokturno, Polkę i Finał, w układzie na kwartet fortepianowy, bardzo ładnie wykonywany.

Koncert symfoniczny orkiestry P. R. pod dyr. Grzegorza Fitelberga, oprócz dzieł Becherini'ego i Beethovena, zawierał Koncrackiego: Nokturno (I wyk.) oraz Bonaert na orkiestrę smyczkową Kasserna, odznaczony nagrodą Polskiego Radja na konkursie.

Poranek muzyczny (z Wilna) Wileńskiej Orkiestry Kameralnej, pod dyktando Albeta Katza, stwierdził ponownie wysoki poziom artystyczny tego zespołu, w wykonaniu urozmaiconego programu. Solistkami były: wysłannice śpiewaczka Wanda Hen-

rich, oraz wyborna skrzypaczka Wanda Halka - Ledóchowska; obie artystki stały się ozdobą ładnego koncertu.

Z okazji 400 rocznicy urodzin Księcia Piotra Skargi, usłyszeliśmy wybór utworów religijnych a capella najwybitniejszych kompozytorów polskich z epoki jubilat w bardzo ładnym wykonaniu Chóru Cecylijskiego (dyr. J. Nowak) i Chóru Oratoryjnego (dyr. A. Kopyciński); transmitacja z kościoła św. Piotra i Pawła w Krakowie.

Jakkolwiek muzyka szwedzka nie może się poszczycić żadnym kompozytorem o prawdziwie wielkim oświatu sławy światowej, koncert z okazji święta narodowego Szwecji, w wykonaniu Ork. Symfonicznej P. R. pod dyr. Grz. Fitelberga, dowiódł wysokości kultury muzycznej, reprezentowanej przez nieprzeciętne talenty kompozytorów, których należałoby częściej propagować.

Koncert, złożony z utworów Lucjana Marcewskiego, w instrumentacji i pod dyktando Feliksa Rybickiego, wykazał wybitne zalety i emulację utalentowanego kompozytora, zmarłego w sile wieku, którego cenną spuściznę trzeba pielęgnować.

W cyklu „Nasze Pieśni” wykonała Maria Rońska, bardzo udatnie utwory Moniuszki, do słów obcych poetów, których większość była wcale nieznaną szerszemu ogółowi słuchaczy. Utalentowanej śpiewaczce wziętość się za to należy.

Poranek muzyczny (z Wilna) Wileńskiej Orkiestry Kameralnej, pod dyktando Albeta Katza, stwierdził ponownie wysoki poziom artystyczny tego zespołu, w wykonaniu urozmaiconego programu. Solistkami były: wysłannice śpiewaczka Wanda Hen-

rich, oraz wyborna skrzypaczka Wanda Halka - Ledóchowska; obie artystki stały się ozdobą ładnego koncertu.

Jeden z czołowych pianistów naszych Henryk Sztompka z wybitnym talentem i wielką kulturą artystyczną wykonał „Kamawal” Schumanna i utwory Liszta.

Poziom wyższego artystyzmu śpiewaczego osiągnął recital Ewy Bandrowskiej - Truskiej. Zrozumiałe zainteresowanie wzbudził Popł. Absolwentów Państw. Konserwatorium Muzycznego w Warszawie. Tomasz Kiese-wetter niezwykłe się pochwilił przed stawiał w charakterze dyrygenta własnego utworu symfonicznego „Przygody Sindbada”, wykazując wybitny talent twórczy i nieprzeciętne opanowanie techniki kompozytorskiej i orkiestracyjnej, bez nadużywania efektów nowatorskich. Warto zapamiętać nazwisko obiecującego, młodego kompozytora i utwory jego częściej słyszeć.

Ładnym i pełnym tonem zaznaczyła się gra Witolda Małurzyńskiego, który z należytym odczuciem i całkowitem opanowaniem technicznym odegrał Koncert A-dur na fortepian z orkiestrą Liszta.

W bardzo chwalebne wykonaniu I części Koncertu na skrzypce z orkiestrą Czajkowskiego przyzecz Artura Nachsterna nie było jeszcze właściwej temu dziełu potęgi wyrazu.

Michał Józefowicz.

NOWE ZWYCIĘSTWO JĘDRZEJOWSKIEJ

LONDYN. — W meczu ćwierćfinalowym międzynarodowego turnieju tenisowego Queens Club, Jędrzejowska pokonała Angielkę Pitman 8:6, 6:0.

W grze podwójnej pań Jędrzejowska — Noel pokonały parę angielską Pitman — Withmarsch 3:6, 6:2, 6:4, kwalifikując się do półfinału.

U nas i gdzie indziej

W dniu 5 i 8 lipca projektowane są wielkie wyścigi kolarskie międzynarodowe na Dynasach z udziałem Austriaków, Duńczyków i Węgrów.

W programie przewidziany jest atrakcyjny wyścig amerykański parami na dystansie 50 km.

OSLO. Laila Schou - Nilsen, która wygrała w Garmisch biegi zjazdowe olimpijskie dla pań, zdobyła w tych dniach mistrzowski tytuł Oslo w grze mieszanej turnieju tenisowego.

Warto przypomnieć, że ta sama zawodniczka jest mistrzynią Norwegii w jeździe szybkiej na lodzie i posiadaczką rekordu świata na 1.000 mtr.

BERLIN. Niemieckie Biuro informacyjne donosi, że projektowany w Zopotach w końcu bież. miesiąca międzynarodowy mecz szermierczy Polska - Niemcy, został definitywnie odwołany, gdyż zawodnicy obu krajów otrzymali zakaz startu przed turniejem olimpijskim.

MOSKWA. Sowieccy lekkoatleci uzyskali ostatnio następujące dobre wyniki:

Dysk — Ljachow — 48,33 mtr., — w oszczepie — Sergiejew — 63,93 mtr., w rzucie młotem — Ljachow — 52,01 mtr.

ZAGRZEB. Wczoraj wróciła do Zagrzebia jugosłowiańska drużyna tenisowa po swych wspaniałych zwycięstwach w meczach o puchar Davisa. Jugosłowianie doznali w kraju niezwykle gorącego przyjęcia. Na dworcze siatki tysięcy osób oklaskiwały żywiołowo swoją drużynę.

Jak wiadomo, Jugosłowianie walczą będą w Zagrzebiu z Niemcami w meczu finałowym strefy europejskiej o puchar.

NOWOŚCI

Franciszek Olechnowicz

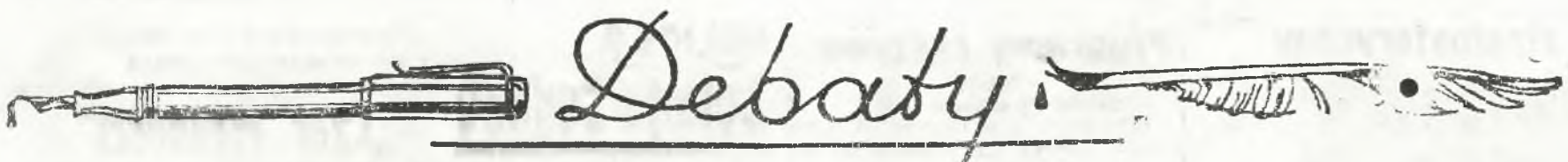
SIEDMA LAT

w szponach G. P. U.

Cena egzemplarza 1 zł. 80 gr.

Do nabycia we wszystkich księgarniach wileńskich.

Skład główny u autora: Ludwisarska Nr. 11, w. 18.



„ILUSTROWANY KURJER CODZIENNY“

„POMIĘDZY MARKSEM A... KAŻDORAZOWYM PREMIEREM“

„Akademik literatury“ Wincenty Rzymowski w świetle faktów

Kraków, 18 czerwca

Udział „akademika literatury“ Wincentego Rzymowskiego w zorganizowanym przez komunistów zjeździe pracowników kultury we Lwowie, wywołał — jak wiadomo — bardzo żywą dyskusję i protest znacznie większy niż dotychczas. W dyskusji tej wziął również udział młody, zdolny i oryginalny publicysta p. Ksawery Pruszyński, który na łamach pisma konserwatywnych zaatakował p. Rzymowskiego. P. Rzymowski odpowiedział brutalnym atakiem na młodego publicystę. P. Pruszyński wystosował w związku z tem zamieszczony poniżej list otwarty do redaktora naczelnego „IKC“, p. Marjana Dąbrowskiego i artykuł o roli p. Wincentego Rzymowskiego w polskim życiu publicznym.

Oto, co pisze p. Pruszyński:

DO PANA
MARJANA DĄBROWSKIEGO
Naczelnego Redaktora „IKC“

LIST OTWARTY

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

Pan i Pismo przez Pana założone i redagowane prowadzące od szeregu miesięcy zdecydowaną kampanię z tem wszystkimi, co w mowie potocznej naszego kraju określa się jako „kierierstwo“ — z próbami sprowadzenia Polski, najbliższej sąsiadki ZSRR na tę samą polityczną drogę, na której znajduje się już Hiszpania, na którą niestety zdaje się wchodzić Francja, drogę „frontów ludowych“, zjednoczenia lewicy pod egidą komunistów, zhołdowania naszego kraju Rosji sowieckiej. W dziedzinie politycznej, kampanii tej położyło kres objęcie władzy przez generała Sławoja — Składkowski. W dziedzinie kulturalnej, nie pozbawionej zresztą wpływu na prąd polityczny kraju, kampania ta istnieje, znajduje wsparcie. W żadnym jeszcze kraju i na żadnym innym odcinku **rzecz ta nie była tak głęboko niemoralna.**

Była ona niemoralna, gdy „kongresem pracowników kultury“ zerwała na tragicznych i wielkich dniach Lwowa, była jeszcze bardziej niemoralna, gdy okazało się, że w mieście, w którym panuje surowy policyjny reżym, gdzie wzmożono patroł policyjny, gdzie dokonano licznych aresztowań, wolno innym, literatom i inteligentom, z pomocą tych samych instytucji, urządzać demonstracje, wznieść okrzyki, za które jednocześnie nieinteligent, i nie pisarz, ale „zwykły“ robotarz poszedłby do więzienia. Nikt nie myśli nawet nawoływać do takich kar wobec niepożytecznych wystąpień, jednak się dziwi i może to rzucić, jeśli jedni za to samo trzymają całą więzienną, a drugimi na te same cele oddaje się do dyspozycji... Teatr Wielki.

Ale nie to jeszcze jest najbardziej rażące. Możemy zwać pisarzy, jawnie i świadomie walczących o socjetyzację Polski współczesnej, ale gdy są bezkompromisowi, gdy za swą ideę cierpią, nie możemy odmówić im szacunku. Tego szacunku nie możemy jednak przyznać w żaden sposób, tym języczkowi, którzy od lat potrafią w sposób może mętny, ale niezawodnie lukratywny i korzystny personalnie, łączyć antymilitarystyczne, marksistowskie, sowietofilskie do potęgi sympatie, z doskonałą czelnością wobec władz, którzy zwalczały obóz koncentracyjny, ale gdy chodziło o Niemcy czy Włochy, którzy potrafili przez całe lata siedzieć jednocześnie na stołku „polskiego faszyzmu“ i, na wszelki wypadek, na stołku „polskiej rewolucji sowieckiej“! Gdy to jeszcze robi młody człowiek, wolno przypuścić, że nie dojrzał jeszcze, by dostęczyć, że Polska Piłsudskiego nie jest kładką do Polski Stalina. Gdy to robi stary, wytrawny wygda, trudno zwalczać wszystko na karb naiwności.

Panie Redaktorze!

Artykuł, jaki Panu jednocześnie zasłałem, idzie po linii tej walki, ja-

ką Pańskie pismo prowadziło od dwóch miesięcy, która na odcinku bez pośredniej polityki zakończona została zwycięsko.

Artykuł, jaki Panu zasłałem kontynuuję Pańską sprawiedliwą walkę na niemiernie ważnym odcinku, godzi nie w tych co za swą ideę cierpią i walczą, ale którzy na obu ideach żerują. Usilną pracą swego życia stworzył Pan ze swego pisma olbrzymi megalofon prasowy. Jego głos dociera wszędzie, dociera do opinii i sumienia milionowych mas czytelników w Polsce. Proszę dziś Pana o możność stanięcia przed tym megalofonem, największym z istniejących w Polsce, i zapytania przezeń tych milionów, czy niema dziś dysproporcji w traktowaniu komunizującego z między robotnika, a komunizującego ze zgoda innych względów Akademika Literatury, czy może zasługują na szacunek palenie świeczek Piłsudskiemu i Stalinowi, Polsce i Rosji radzieckiej. Jestem spokojny o wyrok, o odpowiedź tych mas. Skrytykalizowanie ich sądu w tej sprawie będzie procesem, który lepiej, powszechnie niż wszystkie inne środki oczyszcza atmosferę fałszu, uderzy w literacko-kulturalną kierierczyznę naszego życia.

I raz jeszcze, poprowadzi dalej tę walkę, którą „IKC“ prowadzi.

Ksawery Pruszyński.

PROCES RZYMOWSKIEGO BĘDZIE PUBLICZNY!

Żywy Budda z pagód redakcyjnych, Światowid z świętego gaju przy Marszałkowskiej Nr. 148, świętość narodowa i instytucja publiczna, słowem do wszystkiego za co się w typowych dla pewnej części Warszawy stosunkach, uważa Wincenty Rzymowski, odpowiedział na postawione mu zarzuty atakiem, w którym z poturpatością schodził do gwary ulicznej. Te krasomówczy wystąpienia Berenaty w Warszawie, Miriamy w Paryżu, Akademika zyskała nowy laur olimpijski, zdobyty imponującym nakładem wyzysku. Takim stylem nie przemawiali dotąd bogowie, z wyjątkiem może Merkurego.

Prócz celowania w wyzyskanych posiadaczy jednak ów patron przekupni i koryntjaniek jeszcze jedną cechę wspólną z Wincentym Rzymowskim. Oto bóg ów lubił niekiedy opuszczać tajemniczo chmurny Olimp, udawać się na głuchą arkadyjską prowincję i tam na hałach krasa całusi dziewczętom, a chłodobę juhasom. Jedną z takich wycieczek, jak wiemy, skończyła się niefortunnie: bożka przychwyłtał w falgarni młody juhas i godności nie uszanowawszy, tego kijem złoił.

Oczywiście, nie myślimy twierdzić, że p. Rzymowski udawał się do Lwowa w tych samych celach, co bóg grecki między pasterzy: rysunki przedstawiają Buddę z uśmiechem aż po zęby tyłsiny, z imponującą rozlewnią bruchą, co utrudnia bogowi i jego wawszawskiej inkamacji, spóźnione erotyczne igraszki. Ale Rzymowski tak samo jak Merkury bardzo nie lubi, gdy go podezas takiego wypadu na prowincję, ktoś za rękę chwyci, i nim nadebiegną inni juhasi, nie przytrzymają.

Każdy, kto miał sposobność czytać artykuł Wincentego Rzymowskiego w „Kurjerze Poranny“: „Kłamstwo, które zmienia się w szantaż“ (?) to wszystkie obelgi, wyzwiska, wściekłość, niemądre insynuacje, zrozumienie, że taki artykuł mógł tylko inwitem do dużej sprawy w skali osobistej, do jakiegoś honorowego czy sądowego postępowania na torach ściśle personalnych, torach, któreby z natury rzeczy zdjęły „nareszcie“ sprawę z porządku dnia całej prasy polskiej, zapuściły nad nią kurtynę osobistych porachunków, dyskretnego milczenia. Moglibyśmy to uczynić, moglibyśmy poprowadzić sprawę tym torem, na który ją wypcha p. Rzymowski. Ale sprawa ta, przedewszystkiem jest sprawą publiczną. I dlatego będzie

W tej rubryce zamieszczamy najciekawsze względnie najciekawsze artykuły i feljtony, które wczoraj ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrujemy ich w żadne komentarze. Ale to nie znaczy, abyśmy podzielali poglądy w nich wypowiedziane. Owszem będą się tu znajdowały utwory naszych przyjaciół, będą powtarzane zdania, z którymi się zgadzamy. Ale równie często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników i przedrukowywali poglądy skrajnie z naszymi poglądami sporne, jeśli będziemy uważać, że z jakichkolwiek względów dany utwór, artykuł czy feljton zasługuje na powtórzenie lub na zapamiętanie.

przez nas dalej traktowaną na forum publicznym.

P. Rzymowski twierdzi, że się ukrywał, gdy podpisywał moje artykuły w „Buncie Młodych“ i „Słowie“ inicjałami mego imienia i nazwiska, gdy podpisywałem je w „Czasie“ tym pseudonimem, którym stale i codziennie sygnuję przeglądy prasy w tem piśmie. Oczywiście Grabiec nie jest tak znany, jak Boy, jak Cat, jak Regnis. Ale p. Rzymowski też nie jest laik w dziennikarstwie i dziennikarstwo wie, kto w „Czasie“ podpisywał Grabieca, gdy niedawno za zaatakowanego Grabca skrzyżowałem broń we Lwowie, nie było co do tożsamości Grabca zbyt wielkich tajemnic. Filutemne przyznanie oka, gdy w „Słowie“ od lat czterech, w „Buncie Młodych“ od pięciu lat podpisuję me inicjałami liczne artykuły, też nie zmiła się na wiele. Odkrycie dokonane przez p. Rzymowskiego nie jest doprawdy na tak bardzo kompromukową skalę.

P. Rzymowski imputuje mi, że rozbijałem całą prasę, że „jednym cym ba“ (co za wytwórne, akademickie słówko!) wywołał sto artykułów. Bardzo mi się cieszył, gdyby tak było. Ale znowu p. Rzymowski wie świętę, że moje artykuły powoływały się, cytowały inne artykuły, artykuły z „Gazety Polskiej“, artykuły z „Polski Zbrojniej“, z których jedna uczyniła p. Rzymowskiemu dogodność przemilenia jego nazwiska w sprawozdaniu ze Lwowa, druga wręcz domagała się od niego demencji. Te artykuły wyprzedziły — ku mojemu zresztą ubolewaniu, a nie radości — moje, i p. Rzymowski mija się przesłuchując z prawdą, gdy dziś twierdzi, że było inaczej.

P. Rzymowski nie ten jeden raz tylko mija się z prawdą. Mija się z prawdą pisząc: że to prasa, endecja rozbijała przeciw niemu kampanię, że to ona przynajmniej sens zjazdu. Jaki był sens zjazdu, jego cel i charakter, to stwierdził na łamach lewicowego „Oblicza Dnia“ Zegadłowicz, powiedział o tem Stoniński wiele w „Wiadomościach Literackich“, a więc ludzie, którzy wyznawcami Romana Dmowskiego jeszcze nie są. Można, owszem, na usilne prośby tego akademika przyjąć, że jego rola była „nieznaczna“, że nie był organizatorem, że on, akademik literatury, jeden z najstarszych ludzi na tem zebraniu nie miał większego znaczenia nad tych młodych ludzi, którzy w nim wzięli udział... Ale p. Rzymowski był w każdym razie uczestnikiem kongresu. Mógł, gdyby zechciał zabrać głos, mógł zaprotestować, mógł choćby na zjeździe ogłosić, że się nie solidaryzuje np. z okrzykiem głoszącym radość spotkaniom w czerwonej Warszawie, z wołaniem o przemienienie polskiego Lwowa w stołicę Ukrainy. Otóż nie z tego wszystkiego p. Rzymowski nie zrobił, ani podezas zjazdu, ani zaraz potem, ani długo po zjeździe. P. Rzymowski zachował się wobec zjazdu milcząco. A to już nie jest nasza wina, że milczenie w takich okolicznościach w dodatku brane jest dotąd powszechnie za wyraz aprobaty.

P. Rzymowski nie protestował, nie odezwał się ani słówkiem protestu wobec tego co się stało, całą myśl jego była zwróconą i jest zwróconą jedynie w tym kierunku, by za wszelką cenę odwrócić od niego podejrzenia, a może skutki tamtych wydarzeń. Ta sytuacja, po rewelacjach pism lewicowych, wygląda dość paradoksalnie i paskudnie niż po artykułach endeckich. Okazuje się, że na zjazd organizatorzy nie zaprosili

Boy'a, Stonińskiego i innych polskich pisarzy lewicowych, podejrzanym o to, że protestowaliby nie tylko wobec Oranienburgów, ale i wobec Sołówek, nie tylko wobec Gestapo, ale także wobec G.P.U. Okazuje się, że z podobnych racji nie zaproszono i ukraińskich socjalistów, bo obawiano się z ich strony słabego, choćby protestu przeciw Rosji i jej terrorowi! Podejrzanymi o antysowietyzm byli więc pisarze „Wiadomości Literackich“, byli socjaliści ukraińscy wielokrotnie odsiadujący polskie więzienia.

Podejrzanym o możliwość antysowietyzmu nie był w tem zaemem groźny dziwny „zbieganie okoliczności“ tylko Wincenty Rzymowski, publicysta prozajdowski imięinowych artykułów, współredaktor czy czołowy publicysta prozajdowski „Kurjera Porannego“, członek jedrzejewiczowskiej Akademii.

Okazało się, że nadzieje, jakie organizatorzy zjazdu pokładali w Rzymowskim były szluzne. Wchodząc on bezboleśnie sporą porcję czerwoną Warszaw i ukraińskich Lwów, obtarł smacznie usta, a za powrotem sławił ze zdwojoną energią tę drogę, na jakie Polskę wprowadza generał Sławoj — Składkowski. Nie jesteśmy akademikami literatury, nie wolno nam używać ulicznych epitetów, a reszta nasza racja i nasze argumenty krzyk mogłyby tylko zagłuszyć, nie podkreślić. Ograniczymy się przeto do spokojnego stwierdzenia, że istotnie łatwość przeobrażeń tego apostoła laicyzmu w Polsce, jego zdolność do zabywania między Marksem a każdorazowym premierem, jest istotnie zdumiewająca.

P. Rzymowski krzyczy, że przeciw niemu rozpętała się cała kampania. Istotnie. Rozmiarom tej kampanii może p. Rzymowski mierzyć grunto-wny polski wstręt, jaki do takich czynów i polityk przywiązany jest w Polsce. P. Rzymowski może zauważyć i to, że ze strony lewicy nie podniosły się w jego obronie żadne głosy, że dziesiątki pism i piśmierek głoszących i bezkompromisowych lewicowców odpowiedziały na jego wołania o pomoc zinnem milczeniem pogardy. To jest bardzo źle nie rozumieć tego, co się wokoło nas dzieje, gdy p. Rzymowski tłumaczy, że całą tę kampanię zawdzięcza mojej przemysłowości w lokowaniu artykułów przeciw niemu!

Tak, to prawda, że to moje wołanie, że nie wolno do tych samych spraw i czynów dwu różnych stosować miar, że nie wolno wzięci i skażać małego żyda Gutkinda za komunizm, jeśli się uwalnia i popiera Polaka senatora, to moja teza, że prawo polskie nie jest dziś pajęczyną dla wpływowych baków i słabych aut, odzywa się do p. Rzymowskiego go ze wszystkich stron Polski.

Ale ja byłem tylko, i cięszę się z tego, formulatorem pojęć, które drzeły w każdym, które są wspólne prawicy i lewicy, wszystkim ludziom uczciwym. Pojęć prostych i prawdy tak samo prostej, że barykada rewolucji nie dosiada się na okrajkę, z nóżką po każdej jej gronie, prostej prawdy, że nie można siedzieć za długi na dwóch stołkach naraz. Ta linośkożkowa pożyja nie przystoi hieratycznym, powagą własnej osoby nasyakłym Buddom. Upadek, jaki zwykle w tych wypadkach przedził poźniej następuje jest pozbawiony wszelkiego patosu, acz bywa bolesny, i w swych następstwach może utrudniać samą czynność siedzenia, tym razem na jakimkolwiek stołku wygodnie. A nawet na miękkim skądinąd fotelu akademika.

Ksawery Pruszyński.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Wybory radców do Wileńskiej Izby Rolniczej

Po wyborach radców Wileńskiej Izby Rolniczej przez zgromadzenia wyborcze, które odbyły się w dn. 26 marca r.b. — przeprowadzona została w pierwszej połowie czerwca wybory przez organizacje rolnicze, a mianowicie przez okręgowe towarzystwa organizacyj i kółek rolniczych w Święcianach, Wilejce, Wilnie, Lidzie, Nieświeżu, Stołpcach, Szemczynie i Wołożynie, oraz T-wo Lniarskie w Wilnie.

Wybrani zostali: w Święcianach — Piotr Hłusanin (poprzednio był Erazm Jeleniewski, który przeszedł z wyboru przez zgromadzenie wyborcze), w Wilejce — Giedymin Niewiarowicz (poprzednio Franciszek Rusiecki), w Wilnie — Edward Taurogiński (bez zmiany), w Lidzie — Mieczysław Górski (bez zmiany), w Nieświeżu — Olgierd Jeleński (poprzednio Z. Jermoliński), w Stołpcach — Henryk Czyściecki (poprzednio K. Sielużycki), w Szemczynie — Andrzej Rosztowski (bez zmiany), w Wołożynie — Mikołaj Śnieżko (poprzednio Cz. Dębicki, który przeszedł do Rady Izby z wyboru przez zgromadzenie wyborcze w Wołożynie), oraz od T-wa Lniarskiego w Wilnie — gen. Lucjan Żeligowski.

Prezes K. Morawski o zbycie produktów rolnych

W wywiadzie udzielonym kilka dni temu „Gazecie Polskiej“, Prezes Związku Izby i Organizacji Rolniczych, p. Kajetan Morawski poruszył aktualne zagadnienie zbytu produktów rolnych. Szczególnie interesujące są uwagi Prezesa Z. I. D. R. na ten temat w związku z wprowadzeniem ograniczeń dewizowych.

Wspomniany wywiad zamieszczamy poniżej w pewnym skróceniu:

— **Zagadnienie rozszerzenia pojemności rynku wewnętrznego dla zbytu produktów rolnych posiada niewątpliwie — z punktu widzenia gospodarczego i państwowego — wielką doniosłość. Liczyć się jednak musimy z tem, iż w obecnych warunkach nawet wzrost zatrudnienia i podniesienia siły nabywczej spożycywo nie uprawniały nas jeszcze do rezygnowania z wysiłków, skierowanych ku popieraniu i podnoszeniu eksportu rolnego. Zrzeczenie się wywozu w miarę koniunkturalnego wzrostu siły nabywczej na rynku wewnętrznym byłoby bowiem pozbawieniem rolnictwa możliwości poprawy jego dochodów gotówkowych i stabilizowaniem tych dochodów na ich obecnym niskim poziomie. Pełne przedstawienie produkcji rolnej na rynek wewnętrzny jest możliwem dopiero w razie przebudowy struktury demograficznej i gospodarczej kraju w kierunku zwiększenia czynnika nierolniczego w składzie zawodowej ludności Polski. Z chwilą tej przebudowy dyskusja na temat — eksport czy rynek wewnętrzny — stanie się sama przez się nieaktualna tak, jak nieaktualna jest już dzisiaj w krajach sąsiednich, których uprzemysłowienie i urbanizacja wykazują dostateczny postęp.**

— **Rolnictwo odczuwa zawsze bardzo mocno wszelkie kurczenie się wywozu wytworów jego produkcji. Wynika to z podstawowej — w naszych warunkach — roli eksportu rolnego w kształtowaniu się dochodów gotówkowych rolnictwa pociągą za sobą pogłębienie dysproporcji w obrotowych obrotach gospodarczych pomiędzy dwu dziesięciomilionowym elementem rolniczym. W konsekwencji musi to pociągnąć za sobą nie tylko zmniejszenie udziału rolnictwa w obrotach gospodarczych kraju, lecz również absolutne zmniejszenie się tych obrotów.**

Nie należy również zapominać, iż eksport rolny przynosił Państwu w

ski i Ludwik Maculewicz.

W wyniku wyborów tak przez zgromadzenia wyborcze (Sejmiki), jak organizacje rolnicze, skład Rady Wileńskiej Izby Rolniczej został odnowiony tylko w połowie, ponieważ liczba nowych radców, którzy przed tem z wyborów w r. 1933 do Rady Izby nie należeli, wynosi 9, zaś nawo wybranych byłych radców jest 11. Wybory dały przesunięcie w układzie sił w stronę drobnej własności.

Po uprawnieniu się wyborów, dokonanych przez organizacje rolnicze, nastąpi powołanie radców z nominacji. W myśl Statutu Wileńskiej Izby Rolniczej liczba nominatów nie może przekraczać 19-stu (odpowiednio do 19 radców z wyboru przez społeczne organizacje rolnicze). Z nominacji z roku 1933 do Wileńskiej Izby Rolniczej należeli p.p.: prof. W. Łastowski, prof. J. Jagmin, A. Kokociński, dyr. R. Kraus, K. Wagnier, pos. Wł. Kamiński, prezes Z. Bortkiewicz, J. Bortkiewiczowa, A. Strawińska, A. Smoleńska, F. Piasecki, M. Kraszewski, Jan Trzeciak i M. Chomicz.

Radcowie z nominacji zadecydują o ostatecznym układzie sił w Izbie Rolniczej. (w.)

ostatnich latach od 48,3 do 56,6 proc. dewiz uzyskiwanych z wywozu wogóle. W latach tych (1933 — 1935) obserwujemy wzrost udziału rolnego w wartości ogólnego wywozu z Polski. Kurczenie się eksportu rolnego byłoby zatem równoznaczne z zachwianiem przy- pływem dewiz z najwazniejszego źródła. Znaczenie więc eksportu rolnego z punktu widzenia dewizowego, na fle struktury naszego bilansu płatniczego oraz bilansu handlowego, jest bezspornie podstawowe.

Rozumiejąc rolę i znaczenie eksportu rolnego, polityka gospodarcza Państwa oraz wysiłki organizacji gospodarczych w ciągu ostatnich paru lat zmierzają systematycznie w kierunku wytworzenia szerszych podstaw wywozu przez zdobywanie nowych rynków zbytu oraz przez różniczkowanie rodzajów eksportowanego towaru. Wyśiłki te wydały bardzo poważne rezultaty i obecnie eksport rolny — zwłaszcza mam tu na myśli eksport hodowlany — jest bez porównania mniej zależny od zbytu jednego rodzaju towaru na jednym lub paru rynkach zagranicznych.

Postęp, osiągnięty w tej dziedzinie, stanowi pewne zabezpieczenie producenta przed zmianą koniunktury i norm traktatowych na rynku światowym.

Zarządzenia dewizowe stanowią jeszcze jeden z tych uciążliwych etapów, przez które w walce defenzywnej od szeregu już lat przechodzić musi nasze życie gospodarcze. Zarządzenia, o których mowa, były podjęte w świetle urzędowych komentarzy jako akt obronny podstaw życia gospodarczego, jako taki muszą być traktowane. Z tego ich charakteru wynika dla życia gospodarczego szereg nowych restrykcji i ograniczeń. Nie mogą oprzeć się wrażeniu, że trudności jakie przy stosowaniu reglamentacji dewizowej wynikają mogą dla eksportu rolnego, są znaczniejsze niż dla innych gałęzi naszego wywozu i wymogają będą szczególnej uwagi ze strony instancji, regulujących obrót dewizami.

Jest zjawiskiem powszechnem, że eksporter polski nie dysponuje dostatecznymi kapitałami obrotowymi i uzależniony jest przez to samo od zagranicznego kredytodawcy. Jako dodatkową cechę specyficzną wywozu rolnego podkreślić natomiast należy, iż dokonywany jest on w dużym stopniu przez eksporterów drobnych. Procedura, związana z reglamentacją dewizową może stać się zbyt uciążliwą dla takich właśnie eksporterów i dać im impuls do wycofywania się z eksportu, co — oczywiście — pociągnęłoby zmniejszenie skromnego kapitału obrotowego, jakim dysponujemy przy wywozie.

Jeżeli dalej tendencje polityki handlowej, podyktowane koniecznością zachowania równowagi w obrocie płatniczym Polski z zagranicą, zmierzają do przedstawienia naszego handlu zagranicznego na inne r. zbytu lub zakupu to eksport r. znajdzie się znów w szczególnie trudnej sytuacji. Produkcja rolna bowiem musi z natury rzeczy operować o wiele dłuższym okresem możliwości dostosowania się do nowowytworzonych warunków. Nie potrzebuje dodawać, iż każdy taki proces dostosowania się — poza stroną techniczną — wymaga często nowych nakładów finansowych, o które w chwili obecnej w rolnictwie zwłaszcza jest szczególnie trudno.

GOODCHILD

SKORPJON

— Kto tam? — krzyknął Amado.

— To ja...

— Zabrać dziewczynę... szybko! Niech którykolwiek popilnuje jej za skąka!

Silny chłop, o twarzy zeszpeconej dużą blizną, schwylił Celinę i pociągnął ją w gąszcz. Mąż spotkał żonę radosnym okrzykiem.

— Znowu zarci! Moja kochana, jesteśmy głodni, ale ty naprawdę nas rozpieszczasz!

— Czyż tobie nie o to chodziło, Henryku? Chciałeś czegoś innego?

Amado spochmurniał i przyglądał się żonie badawczo.

— Dostałam kartkę, Henryku, proszęś przecie...

— Kartkę? Jaką kartkę?

— Kto zostawił kartkę od ciebie w oberży. Oto jest.

Poszukała w kieszeni i dała zmięty paperek mężowi. Amado przeczytał, twarz jego zmieniła się i powiedział, z trudem powstrzymując wściekłość:

— Kto przyniósł ją?

— Rzucił ją ktoś przed godziną na mój stołek przez okno.

— To oszustwo! Falszowana kartka! Czy nie widziałś nikogo, jadąc tutaj?

— Nie.

— Ale ciebie widziano! Śledzono cię napewno, bo to nie ja wysłałem tę kartkę.

— Ale pismo... Czyż to nie twoje pismo?

— Pismo rzeczywiście jest bardzo

48)

podobne. Jest ktoś, kto wie więcej, niż myślałem! Scarloti? Nie, przecież on nie żyje! Trzeba to wykryć. Ktoś mnie zdradził. Wracaj do domu, jak możesz najprędzej... Zle z nami: trzeba uciekać!

— Ale będziesz ostrożny?

Rozemnił się i podał mufa żonie. Zaledwie zniknęła mu z oczu, Amado wezwał wszystkich swych towarzyszy:

— Gdzieś tu musi być szpieg! Szukajcie go. Nie możemy go wypuścić. Jeżeli zacznie uciekać, strzelajcie! Muszę go mieć żywego, albo umarłego. Musimy wiedzieć, kto to jest? Jeżeli nie znajdziecie go...

Natychmiast, po odejściu Brooka, Mc Line obiegł polane, w nadziei, że odnajdzie jakiegoś przebiegłego, który mógłby dostać się do „orlego gniazda“, nie puszczając bandytów. Nie było mowy o dostaniu się przez ścieżkę, którą po-

jechała żona Amady. Ale Mc Line postanowił wdrzeć się na skalę i z niej zesunąć się na płytę, na której obozowali wrogowie.

Nie było to łatwe zadanie. Trzeba było drapać się po prawie prostopadłej ścianie. Na szczęście, był on dzielny sportsmenem. Już był w połowie drogi, gdy dostrzegł, że żona Amady zdążyła śpiesznie ku domowi. Jeżeli on miał zamiar uciec, to jedynie mogła to zrobić, jeśli mają inną drogę, przez góry.

Ta myśl dała mu nadzieję, że trafi na tą drogę i piał się ze zdwojoną energią. Postanowił odciać drogę bandytom. Był już zupełnie blisko celu, gdy stało się to, czego się wcale nie spodziewał... W chwili, gdy z największym wysiłkiem wciągał się na rękach na wierzchołek skały, zobaczył przed sobą łufę karabinu i wykrzywną przez strach twarz. Bandyta krzyknął.

Wsiąg na lewą rękę, prawą sięgnął

po rewolwer, ale w tej chwili zobaczył drugą łufę, obok pierwszej. Jedynym ratunkiem byłoby skoczyć w dół, ale pod nogami otwierała się bezdenna przepaść. Nie było ratunku. Bandyci krzyszczeni, żeby wlaźli i poddał się. Podając się losowi, Mc Line wlaź na skalę. Zaledwie stanął na nogach i wyprostował się, jak poczuł łufę między żebrami. Bandyta zaczął podnieść rękę do góry i iść przodem. Oba bandyci mieli się na baczności: Nie było mowy o obronie, lub ucieczce. Mc Line rozumiał, że zastrzelono go, zanimby zdolał postawić parę kroków. Był zbyt mądrym człowiekiem, aby w takiej sytuacji miał się sprzeciwiać.

Bandyci przeprowadzili go przez bardzo wąskie przejście i znaleźli się na płaskim szczyście, na którym stał Amado. Skorpion podniósł latarnię i oświetlił twarz więźnia.

(c. d. n.)

O puchar Gordon - Benetta

Organizacje lotnicze czynią przygotowania do wielkich zawodów balonowych Gordon - Benetta, które odbędą się po raz trzeci na terenie Polski.

Wskutek zdobycia tej zaszczytnej nagrody na własność, Polska ofiaruje nowy puchar srebrny dla zwycięzcy w tegorocznych zawodach. Zawody balonowe odbędą się w Warszawie w dniu 30. VIII.

Już zapowiedzieli swój udział ekipa szwajcarska i hiszpańska. Termin zgłoszeń upływa 1 sierpnia. Oczekiwany jest udział kilkunastu państw m. in. Belgii, Stanów Zjednoczonych A. P., Francji i Niemiec.

Zebranie Tow. „Mens”

WILNO. Dnia 5 czerwca b. r. o godzinie 19 w sali „Ośrodka Zdrowia” odbyło się Walne Zebranie Członków Wileńskiego T-wa „Mens” dla walki z alkoholizmem. Zebraniu przewodniczył dr. Prażmowski.

Sprawozdanie z działalności Towarzystwa złożył prezes p. Z. Hryniewicz, z którego wynikało, że w okresie sprawozdawczym Towarzystwo rozwinięto bardzo ożywioną działalność, szczególnie w dziedzinie pomocy lekarskiej udzielanej alkoholikom. Cel ten Towarzystwo osiągnęło za pośrednictwem Poradni Przeciwalkoholowej. Udzielono bezpłatnie 1.086 porad i dokonano 848 zastrzyków. Kierownikiem poradni jest dr. med. J. Genzel.

W dziedzinie propagandowej wygłoszono 49 odczytów.

Sprawozdanie z działalności „Kola Pań” wygł. p. Markiewiczowa. Kolo utrzymywało kontakt z rodzinami alkoholików, przeprowadzało wywiady. Członkinie Kola były czynne w akcji charytatywnej. „Kolo Pań” ściśle współpracowało w T-wem „Mens”.

Do szerszego zakresu prac przyczyniło się utworzenie nowych Kół walki z alkoholizmem i abstynenckich.

Na szczególne podkreślenie zasługuje działalność Kola w Świątyniach, prowadzona przez p. Kokoszkina.

Po wysłuchaniu sprawozdania kasowego i Komisji Rewizyjnej zebrani jednogłośnie udzieliли absolutorjum zarządowi.

W wyborach uzupełniających do zarządu został wybrany ks. Matulewicz, do Komisji Rewizyjnej p. Markiewiczowa i dr. Prażmowski.

Na wniosek d-ra Genzla zebrani postanowili wysłać pismo do prof. Władczki, zapewniające, iż Towarzystwo walki z alkoholizmem prowadzi aktywnie i skutecznie.

Nieżywy bocian

SZCZUCZYN. W dniu 17 b. m. na łące w pobliżu kolonii Konstantynówka, gm. lebiędzkiej, znaleziono nieżywego bociana, u którego na nodze była obrączka z białego metalu z wytłoczonym napisem: „Vogel warte Rossiten Germania 57611 urgent retour”.

Bezdomni

WILNO. Wczoraj na placu Katedralnym ulokowała się rodzina, składająca się z kilku osób, pozbawiona mieszkania.

Bezdomnych skierowano do schroniska.



Pamiętajcie, że zamiast „Słówka” wychodzi stale

„R U Ń”,

najtańszy tygodnik dla młodzieży (cena numeru 5 gr.).

Administracja: Mała Pohulanka 4, szkoły „Swit”, czynna codziennie prócz świąt od godz. 13 ej do 15 ej.

Za odmowę poślubienia nieletni strzela do swej narzeczonej

MOŁODECZNO. Konstanty Sulżycki, mieszkaniec wsi Zahorze, gm. bieleckiej, z nielegalnie posiadanej obrętki karabinu, wystrzelił do swej kochanki Olgi Hrywickiej, mieszkanki wsi Łasewicz, gm. bieleckiej, w zamiarze pozbawienia jej życia, trafiając w prawe ramię powyżej łokcia, następnie wystrzelił do siebie w celu samo-

bójczym, raniąc się w ucho. Olę Hrywicką odwieziono do szpitala w Wilejce w stanie niezagrażającym życiu. Konstanty Sulżycki zaś po opatrzeniu przez lekarza został oddany pod opiekę rodzinną, bowiem liczy lat 18.

Powodem zającia była odmowa Hrywickiej poślubienia Sulżyckiego.

Zdjęcie nasze przedstawia podobiznę p. Jolliot - Curie, córkę znakomitej naszej rodaczki p. Marii Skłodowskiej - Curie. Jolliot Curie objęła jak wiadomo podsekretariat stanu do spraw badań naukowych w rządzie Leona Bluma.

Nowy polski lot stratosferyczny



Na zdjęciu kpt. Burzyński i dr. Jodko-Narkiewicz w gondoli „Torunia” na chwilę przed startem do lotu stratosferycznego, o czym już donosiliśmy.

Wizyta kanclerza Hitlera w Doeberitz



Kanclerz Rzeszy Niemieckiej Adolf Hitler odwiedził onegdaj t. zw. wiosnę olimpijską w Doeberitz w towarzystwie feldmarszałka gen. Blomberga. Po dokładnym zwiędzeniu wszystkich urządzeń związanych z przygotowaniem do przedolimpijskich kanclerz rozmawiał z poszczególnymi grupami zawodników niemieckich. Na zdjęciu kanclerz w rozmowie z lekkoatletami.

Jan Klepura śpiewa w Berlinie



W związku z wyświetlaniem w kinoteatrach berlińskich premjery ostatniego filmu Klepury „W blasku słońca”, znakomity tenor polski odśpiewał w berlińskim Zoo szereg melodji tego dźwiękowca, spotykając się z obławnym aplauzem i wprost entuzjastycznym swych niemieckich słuchaczy.



Programy radiowe

WILNO

Sobota, 20 czerwca 1936 r.
6,30 Pieśń. 6,33 Gimnastyka. 6,50 Muzyka (płyty). 7,20 Dziennik poranny. 7,30 Program dzienny. 7,35 Giełda rolnicza. 7,40 Muzyka poranna (płyty). 8,00 Audycja dla szkół. 8,10 Audycja dla poborowych. 8,30 — 11,57 Przerwa. 11,57 Czas. 12,00 Hejnał. 12,03 Koncert w wyk. Tadeusza Serebryńskiego. 12,50 Chwilka gospodarstwa domowego. 12,55 Przegląd prasy rolniczej, inż. Irena Niewodniczańska. 13,05 Dziennik południowy. 13,15 Koncert życzeń (płyty). 14,15 — 14,30 Przerwa. 14,30 Koncert muzyki włoskiej. 15,30 Codzienny odcinek powieściowy. 15,38 Życie kulturalne miasta i prowincji. 15,43 Z rynku pracy. 15,45 Żegnamy stary szkolny rok. 16,00 Koncert o listów. 16,45 Światła i cienie Gdyni, pogadanka. 17,00 Zmodernizowany Strauss, rep. z płyt. 17,30 Utwory fort. w wyk. Reny Den. 17,50 Schronisko w Ostrowiu Lednickim, rep. 18,00 Przegląd litewski. 18,10 Audycja dla wszystkich „Co będę robił”, w oprac. Stanisława Wawrzyńczyka. 18,40 Koncert reklamowy. 18,50 Pogadanka aktualna. 19,00 Polska kapela ludowa Feliksa Dzierżanowskiego. 19,45 Pieśni staro-francuskie w wyk. Stanisławy Korwin-Szymanowskiej. 20,10 Audycja dla Polaków zagranicą. 20,40 — 20,45 Przerwa. 20,45 — 23,30 „Halka”, opera w 4 aktach Stanisława Moniuszki (transmisja z Rzymu). W przerwach Dziennik wieczorny. Pogadanka aktualna. Wiadomości sportowe lokalne.

WARSZAWA

Niedziela, 21 czerwca 1936 r.
8,00 Audycja poranna. 9,00 Transmisja nabożeństwa z Włocławka. 11,10 Muzyka z płyt. 12,03 Poranek muzyczny. 14,30 Audycja dla wsi. 15,30 Rewja polskich rewerellistów. 16,30 „Abdykacja króla kurkowego” — transm. z Rynku Krakowskiego. 17,05 „Sianokos na Kujawach” — migawka regionalna. 17,25 Recital skrzypcowy Zdzisława Roesnera. 18,00 „Koncert” — słuchowisko. 18,30 Wielki koncert rozrywk. orkiestry i solistów z Wilna. 20,25 Kwa drans poetycki. 21,00 Na wesolej lwowskiej łące. 21,30 „Ziemia Krakowska w tańcu i śpiewie”. 22,00 Transmisja fragm. meczu piłkarsk. Kraków — Belgrad (z Krakowa). 22,30 Muzyka taneczna.



Utonęli

WILNO. Umysłowo - chory Leon Sabliński, wskutek własnej nieostrożności utonął w sadzawce we wsi Dojłidy, gm. rudzińskiej. Sabliński od maja 1935 r. przebywał pod dozorem opiekuńcy Zofji Staszewskiej, której był oddany pod opiekę przez Komitet opieki rodzinnej nad psychicznie chorymi. W jeziorze Giejszki, gm. mejszagojskiej, utonął strzelec KOP. Teodor Danilak.

Rozprawa z uwodzicielką...

— Mąż pani szanownej z jakąż bzdurą się po ulicach! Sama widziała!
— Zapodreka chodź!
— Cukierki dla jej fundje! Po ki nam razem szwendają sie!...
Takie i tym podobne „melodunki z placu boju” napływały coraz to częściej do uszu pani Anny Kisielewskiej (Wawożyj 6), dzięki gorliwości przyjaciół i znajomych....

Wreszcie, dowiedziawszy się od tych że kumoszek, iż niecna uwodzicielką jej prawowitego małżonka jest niejaka Józefa Jasulaniec (Nowogródzka 4), postanowiła rozprawić się z rywalką....

— Niechaj ja tylko zobacze gdzie z moim ta łachudra tak już ja jej po kaza!...

Jakoż pokazała!

Przyłapawszy onegdaj męża na randce z wspomnianą niewiastą, zrobiła jej pani Anna piekielną awanturę:

— Kawalerów dla ciebie niema, wyboj ty ostatni co do żonatych sumiesz się! Wstyd i sumienia, za wszystkim strachasz, strachaluda nieszcześna... Ale ja na nie nie popatrz! Kudy wszystkie powyrzynam, woczy podfona rza co i matka rodzona nie spozna!...

To mówiąc, rozżalona pani Anna zrobiła zmiękającą rywalce „wyścisk” za wszystkie czasy i choć sama coś nie oś przytem oberwała, nie umniejszało to w niczem jej tryumfu!...

— Dlatego, dostała, chaleria, gkurat nie!...

Wzruc Markotny.

Ofiary

Szkoła powszechna Nr. 7 złożyła na pomnik Marszałka Józefa Piłsudskiego zł. 6,50

HELIOS

Sylwia Sydney

Nadprogram: Atrakcje oraz aktualja. Ceny: balkon 25 gr., parter 54 gr. wiecz. od 4 gr.

Kino „ŚWIATOWID” Mickiewicza 9.

Słynna operetka Jana Straussa

„BARON CYGAŃSKI”

W rol. gł. niezrównany Adolf Wohlbrueck i socza Hansi Kno-teck. Śpiew. Humor. Piękne melodje. Czardasz. Nadprogram: Atrakcje dźwiękowe.

Z prawami szkół państwowych
Czteroletnia Szkoła Handlowa Męska
GIMNAZJUM KUPIECKIE
Stow. Kupców i Przemysłowców Chrześcijan
w Wilnie, ul. Ad. Mickiewicza 18 (dom Bci Jabikowskich)
przyjmijmy zapisy kandydatów do kl. I szej (gimnazjalnej) codziennie od godz. 10 do 14 ej.
Egzamin dla nowostępujących dn. 26 czerwca r. b. o godz. 9 rano.
Wszelkich informacji udziela Kancelaria Szkoły.
Tel. 4-23.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Z dnia 19 czerwca 1936 roku
DEWIZY

Belgia 89,95 90,13 89,77
Benlin 213,98 212,92
Gdańsk 100,20 99,80
Holandia 352,4g 360,17 358,73
Kopenhaga 119,35 119,64 119,06
Londyn 26,75 26,82 26,68
N. York 5,31 5,33 5,30 1/2
N. York kabel 5,31 7/8 5,33 1/8
5,30 5/8

Oslo 134,68 134,02
Paryż 35,01 34,8 4,94
Praga 21,97 2,01 1,93
Wiedeń 99,20 98,8z
Sztokholm 138,28 137,62
Szwajcaria 172,15 172,49 171,81
Włochy 42,10 41,80
Helsinki 11,82 11,76
Hiszpania 72,70 72,40
Montreal 5,30 1/2 5,25
Tendeneja, niejedmolita

WALUTY

Belgi belg. 90,13 89,70
Dol. amer. 5,32 5,29
Dol. kanad. 5,30 5,26
Flor. holend. 360,17 358,45
Frank fran. 35,08 34,92
Frank szwajc. 172,49 171,65
Funt ang. 26,82 26,66
Gulden gdańsk. 100,20 99,80
Korona duńsk. 119,64 118,80
Kor. norw. 134,68 133,70
Korona szwec. 138,28 137,30
Liry włoskie 35 33
Marki fin. 11,82 11,60
Marki niem. 137 132
Pesety hiszp. 63 61,50
Szyl. austr. 99 98
Marki niem. srebrna 145 140

AKCJE

Bank Polski 104
Warsz. bankier 28,50
Lilpop 12
Norblin 49
Ostrowiec 30
Starachowice 34 33,75 34

PAPIERY PROCENTOWE

Inwestycyjna 1 67 serie niemotowa
ne — 2 67,75 serie 80
Konwers. 51,50 51,25
Premj. dol. 50
Stabil. 53,75 54 53,75 54 lwa ost.
drobne
PZK seria 1 42 seria k. 47,75 47,50
4 i pół proc. ziemskie seria 5 46 do 46,75

5 proc. Warsz. nowe 54,25 53,75
5 proc. Kielec za 1933 r. 43
5 proc. Łódź za 1933 28,90
5 proc. Siedlec za 1933 28,90
Dla pożyczek gabsza dla listów moe niejsza.



Kupno i sprzedaż

SER

litewski tłusty kilo od 1.20

Wiedryński

Wileńska 36, tel. 1224.

Lokomobile od 20—35 koni na kołach w bardzo dobrym stanie kupi zarząd Zarząd Majątku Kozłowszczyzna, poczta Kozłowszczyzna koło Postaw.

Najwspanialszy film sezonu.

Koncert gr. największych gwiazd oraz Herbert Marshal w arcyfilmie

„Czar Młodości”

Słynna operetka Jana Straussa

„BARON CYGAŃSKI”

W rol. gł. niezrównany Adolf Wohlbrueck i socza Hansi Kno-teck. Śpiew. Humor. Piękne melodje. Czardasz. Nadprogram: Atrakcje dźwiękowe.

Lokale

Stoneczny, duży pokój meblowany do wynajęcia na parterze. Wejście niekierujące. Łazienka, telefon. Zygmontowska 22 m. 1. Tel. 6-40.

Do wynajęcia pokój słoneczny i ciepły z niekierującym wejściem ul. Dąbrowskiego 7 m. 4.

Potrzebny pokój bez mebli wszelkie wygody. Oferty „Sto wo” sub H. R.

DO WYNAJĘCIA 3 pokojowe i 6-cio pokojowe mieszkanie z wszelkimi wygodami, ciepłe, suche i słoneczne ul. Dąbrowskiego 7.

Letniska

POKOJE SŁONECZNE z werandami i elektrycznością i całodziennym utrzymaniem w lesistej suchej miejscowości. 6 km. od Wilna niedaleko rzeki. Kuchnia bardzo dobra. Mleko i jagody na miejscu. Siatkownia, krowki, radio. Dojazd do Jerozolimy w Kolonii Zgoda, willa Hryniewskiej.

Letnisko-pensjonat niedaleko od Wilna w malowniczej suchej miejscowości, w sosnowym lesie, nad Wilją. Utrzymanie obfite, na maśle miedrogo. Dowiedzieć się: ul. Św. Filipa Nr. 7 m. 6—od 10 do 12 i od 5 do 7.

Poszukuję pracy

Młoda panienka z maturą gim. państwowego i świadectwem ukończenia rocznych kursów handlowych poszukuje posady na okres letni od 1 lipca w charakterze nauczycielki do dzieci lub praktyki buchaltaryjnej względnie jednocześnie. Mickiewicza 15 m. 29.

Kucharz poszukuje pracy, ma świadectwa, zgodzi się na wyjazd, ulica Jelenia 3—9.

STUDENTKA wyjedzie na wieś jako nauczycielka lub wychowawczyni gma francuski. Zgłoszenia do Adm. „Słowa”. sub S. B.

NAUCZYCIELKA z francuskim i muzyką poszukuje posady od września w domu ziemianin. Wilno, ul. Mickiewicza Nr. 22-a m. 37.

BYŁA MASZYNISTKA poszukuje jakiegokolwiek pracy z zakresu biurowości, lub innej; poważne referencje. — Adres: św. Michałki 4 m. 4.

STOLARZ bezrobotny poszukuje pracy. Zgodzi się na wyjazd. Wileńska 103 m. 5. Opinia dobra.

WYCHOWAWCZYNI wyjedzie do dzieci umie czytać b. dobrze świadectwa i poważne referencje Młynowa 2 — 9 od 3 — 5 g.

Praca zaofiarowana

Zarząd Spółdzielni 13 pułku Ułanów Wileńskich poszukuje kierownika sklepowego za kaucją. Oferty nadsyłać pod w. w. adresem. Informacji udziela prezes Zarządu na miejscu. Zarząd.

Różne

B. KAPITAN W. P. BEZ ŚRODKÓW DO ŻYCIA, tą drogą prosi o wsparcie dla siebie, żony i dwojga dzieci. Jako specjalista fachowiec może podjąć się robót murarskich, budowlanych, rzeźbiarskich i malarskich. Bliższe szczegóły można otrzymać w Caritasie, Metropolitana 1 od 9 —15 w dniu powszednie.